Nr. 6. — We Lwowie 2. lutego 1906.

„ROLNIKA“

okładka inseratowa.

Biuro redakcyi i administracyi: Lwów, Karola Ludwika 3.

CENA OGŁOSZEŃ: 16 h. od wiersza cztery razy łamanego drobnym drukiem. Szósta część stronicy 8 K. Czwarta część stronicy 12 K. Trzecia część stronicy 15 K. Połowa stronicy 20 K. Cała stronica 40 K. Przy częstszem inserowaniu opust stosowny a to przy całorocznem aż do 50%.

Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszem piśmie powoływali się zawsze na „Rolnika“.

Licytacya koni

43 1—2

ze stadnin pp. Bolesława Dwernickiego i Aleksandra Sadowskiego, które z powodu rozruchów agrarnych na Podolu rosyjskiem, zostały przeprowadzone do Gali,yi, odbędzie się **dnia 15 lutego 1906 w Torskiem,** majątku Wp. Siemiginowskiej (stacya kolei, poczta i telegraf na miejscu). Ogółem sprzedaje się około 80 sztuk, w tem 5 ogierów i 20 matek, reszta młodzież, od 1—4 lat, przeważne krwi oryentalnej.

Wyrabiajcie P-wie prasowaną dachówkę Bernhardiego!

Wysoki dochód przynoszaca gałąź zarobkowa dla ruchliwych przedsiębiorstw!

Zapomocą mojej patentowanej **Uniwersalnej prasy do materyałów budowlanych, ręcznie w ruch puszczanej i zapomocą Bernardiego nowego systemu wilgotnego prasowania,** wyrabia się **najtrwalsze, nieprzepuszczające wody i najtańsze cementowe dachówki.** Znaczna oszczędność cementu wobec innych dachówek. Bardzo piękna **glazura cementowa** w najrozmaitszych barwach. Drukowane wskazówki do fabrykacyi, bezpłatnie. Tą samą prasą można wyrabiać, przy zastosowaniu odpowiednich form, także **cementowe płyty mozaikowe, cementowe płyty chodnikowe i kmienie piaskowe dla celów murarskich.**

Proszę żądać prospektów. Pożądane zwiedzania ze strony poważnych reflektantów, celem przeprowadzenia próbnych prasowań.

Dr. BERNHARDI Sohn G. E. Draenert,

Założona FABRYKA MASZYN, 1854.

21 1—3 EILENBURG (13) obok Lipska.

TELEFON 303. ADRES TELEGRAMU: E. HAUSMAN, LWÓW.

E. HAUSMANN

Lwów, pasaż Hausmanna l. 6.

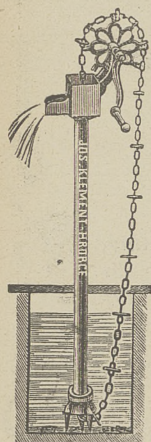
PIERWSZE KRAJOWE ZAKŁADY DLA WSZELKICH URZĄDZEŃ ELEKTRYCZNYCH.

Buduje centrale dla światła i przenoszenia siły, telefony, gromochrony, urządzenia sygnałowe, itp.

396 7—10

Największe składy wszelkich materyałów, jak też Świeczników.

Kosztorysy darmo i opłatnie.



Klementa pompa łańcuchowa jest najlepszą pompą w świecie.

Niezrównana dla gnojówki, braby, dołów kloacznych, rzeźni, i t. d. 122 24—26

Więcej niż 6.000 sztuk w użyciu.

Znakomitą swoją działalnością i trwałością przewyższa wszystkie używane pompy, tak patentowane, jak i niepatentowane.

Te pompy łańcuchowe daję **na 6 tygodni na próbę,** i jeśli będą nieodpowiednie, przyjmę, po upływie czasu próbnego, na własny koszt i bez żadnych pretensyi do odszkodowania.

Rezerwoary do gnojówki lub wody, z podwójnie cynkowanej stalowej blachy, z wozami lub bez wozów. **Sikawki, Pompy studzienne, Rozpryskiwacze do gnojówki, Parniki, Tarła maszynowe,** i t. d.

CENNIKI ROZSYŁA DARMO I OPŁATNIE.

Fabryka maszyn **JÓZEFA KLEMENTA**

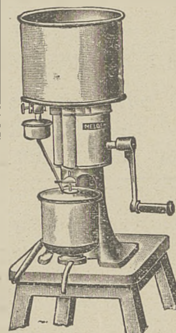
HROBCE. — CZECHY.

Oryginalna wirówka Mélotte

z największej i najstarszej fabryki

Jules Mélotte w Rénicourt (Belgia)

Roczna produkcya 20.000 sztuk. Przeszło 150.0000 sztuk w codziennem użyciu.



Jedyna na świecie centryfuga z bębnem swobodnie wiszącym na wrzecionie, z łożyskiem kulkowym.

Żaden inny system **nie może się równać z Mélotte co do lekkości chodu, trwałości, dokładności odtłuszczania, zbyteczności naprawek.**

Zastępstwo na Galicyę:

Związek handlowy Kółek rolniczych

w KRAKOWIE i we LWOWIE.

Ważne: Zakupione u nas wirówki Mélotte ustawiamy i puszczamy w ruch bezpłatnie, przez własnych monterów.

Corocznie przeprowadza się rewizyę centryfug. będących w ruchu. 44 1—6

Nr. 6. Lwów dnia 2. lutego 1906. Rok XXXIX. Tom LXXI.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem:
rocznie . . . 16 koron || półrocznie . . 8 koron.
W Rosyi rocznie . 10 rubli sr.
W W. Księstwie Poznańskiem . 6 talarów.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Dr. JAN PAYGERT,
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: Administracya „Rolnika“ i Agencya ogłoszeń, Lwów pasaż Hausmana 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

OD REDAKCYI.

Z powodu, że znaczna część Oddziałów bardzo późno nadesłała nowe wykazy członków, zabrakło wydawnictwu numerów 3 i 4 *Rolnika*, które wyszły w nakładzie 2100 egzemplarzy — (pierwsze dwa numera wychodzą zawsze w zwiększonej liczbie, tych więc nie brakło) — gdy tymczasem obecnie okazuje się, że w tym roku nakład *Rolnika* wynosić musi 2400 egzemplarzy. Powtórny druk numerów 3 i 4 pisma naraziłby wydawnictwo *Rolnika* na znaczny koszt, niezawiniony, a niczem nie dający się odbić, wobec tej okoliczności, iż członkowie Towarzystwa otrzymują *Rolnika* bezpłatnie; każde więc powiększenie nakładu przynosi wydawnictwu wprawdzie wielkie moralne zadowolenie, ale materyalną stratę.

Upraszamy zatem tych wszystkich odbiorców *Rolnika*, którzy nie otrzymali numerów 3 i 4 by zechcieli kartką korespondencyjną zgłosić się do redakcyi z oświadczeniem, czy zechcą przyczynić się do kosztów powtórnego nakładu kwotą 1 K. — Dochodzą nas również wiadomości, że wielu członków odbiera podwójne egzemplarze. — Prosimy więc i o tym fakcie donieść redakcyi kartką korespondencyjną, byśmy mogli uregulować tak bardzo zwiększony nakład — i oczywiście prosimy o zwrot podwójnego egzemplarza.

Kartel spirytusowy.

W naszych zabagnionych stosunkach ekonomicznych, które może kiedyś wiosenne słońce poprawi, zaszedł fakt nadzwyczajny zawiązania kartelu przez producentów spirytusu. — Naturalny ten w każdem żywotnem społeczeństwie objaw samopomocy powinien nam wyrobić lepszą markę wśród przemysłowców austryackich, przywykłych do naszej potulności i to będzie pierwszą dodatnią jego korzyścią. Dalsze nie dadzą na siebie czekać, gdyśmy raz zdobyli się na krok stanowczy, przyszedłszy do przekonania, że w wieku centralizacyi przemysłu i kapitału trzeba się koniecznie do nowych form w produkcyi i zbycie dostosować — jeżeli się nie chce być przez silniejszych wyzyskiwanym.

Być może, że przekonanie to nie jest nowem zupełnie, sposób atoli w jaki bierzemy się do rzeczy i forma jej urzeczywistnienia, niezaprzeczenie są nowemi.

W latach 80-tych ubiegłego stulecia zawiązano we Lwowie „Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe“ — które miało w swoim programie między innemi komisową sprzedaż zboża, wełny, opasów, spirytusu i innych produktów rolnictwa. Wiele sobie po niem obiecywano, tymczasem przekonano się niebawem, że było to zadanie nad siły, pomijając bowiem śmiesznie mały półmilionowy kapitał, dla instytucyi o tak obszernym zakresie działania, to sam pomysł ujęcia w ramy komisowe produktów masowej produkcyi rolniczej, był rozbrajającej naiwności. —

Już to samo pozwalało z góry przewidywać, iż będzie to dyletancka robota, skazana na kompletne niepowodzenie i tak się też stało. — Wóz ugrzązł, zaledwie ruszywszy z miejsca — zrzucono z niego i zboże i spirytus i to wszystko, czego dźwignąć nie był w stanie, a pozostały mu krajowego wyrobu kilimki i serdaki i z temi postanowiono przejść do likwidacyi.

Pierwsza ta niefortunna próba, której współcześni nie mogli jeszcze zapomnieć, musiała ostudzić zapał do nowych eksperymentów handlowych i temu zapewne trzeba przypisać, iż myśl zjednoczenia się producentów spirytusu acz przez nich uznawania, tak długo czekać musiała na urzeczywistnienie.

Ale nauka w las nie poszła. — Wyrzuciwszy do lamusa przestarzałe formy komisowe, na które dziś już żaden kramarz nie da się złapać, wzięliśmy wzory organizacyi od Niemców, którzy ze swoją olbrzymią produkcyą spirytusu, przewyższającą trzy miliony hektolitrów, znaleźli się w roku 1899 w takiej alternatywie: albo oddawać produkt za bezcen, ze stratą dla producenta, albo cofnąć całą produkcyę rolniczą, skierowaną u nich — jak wiadomo — przeważnie do hodowli bydła na mięso i nabiał.

Te wzory zastosowano i u nas, jakkolwiek przyczyny. które parły do skartelowania, były inne u nas a inne u Niemców, mianowicie: u nich nadprodukcya, a u nas fluktuacya cen zawsze kończąca się stratami dla producenta. — Lekarstwo bowiem na jedno i drugie leży w organizacyi zbytu, by przez równomierną podaż produktu i wyzwolenie się od pośrednictwa handlowego ustalić ceny i zapobiedz sztucznemu ich obniżaniu.

Z tem wszystkiem, zadanie skartelowania produkcyi galicyjskiej, jest u nas, trzeba powiedzieć o wiele trudniejszem do przeprowadzenia, dlatego: 1) że kartel niemiecki, do którego przystąpiło stu rafinerów, rozporządzających wielkimi kapitałami, znalazł w nich bankiera i komisyonera, nie potrzebując troszczyć się o kapitał wtenczas, gdy u nas złożyć go muszą sami producenci, w formie udziałów 100 K na każde 100 hektolitrów zadeklarowanego kontyngentu; 2) że stosunki galicyjskie są zupełnie odrębne od istniejących w Czechach, Morawach i Dolnej Austryi, wskutek czego planowane wciągnięcie do naszego kartelu tamtejszych producentów, należy uważać za muzykę przyszłości, jak to już wnioskować się dało z przemówienia na wystawie Wiedeńskiej w roku 1904 p. Krausa, dyrektora wielkiej rafineryi Praskiej, który zaznaczywszy odrębność stosunków galicyjskich w tem, iż w Czechach wszyscy producenci sprzedają swój towar surowy tylko rafineryom, a u nas przez pośredników handlowych, częstokroć z góry na lat kilka, przyszedł do tej konkluzyi, że według niego należałoby utworzyć dwa związki: jeden na Galicyę i Bukowinę — a drugi na zachodnie kraje austryackie — które następnie zawierałyby umowy z rafinerami.

Widniała w tem myśl przesunięcia punktu ciężkości w swoją stronę, co jest zrozumiałem chociażby z tego powodu, że wszystek spirytus wywożony z Galicyi oni sami przetwarzają — ciągnąc zyski i na rafinowaniu i na sprzedaży, nie mają więc żadnego interesu, by łącząc się z nami, porzucali pewne dla niepewnego. — Może odczują z czasem potrzebę połączenia się, wtedy, gdy kartel położy umiejętnie swoją rękę na dzisiejszych stosunkach nieprawidłowych, ale tymczasem wolą być niezależni, zwłaszcza że ich musi wiązać organizacya gorzelnictwa, istniejąca w Czechach i na Morawach.

Nie osłabia to znaczenia dla Galicyi własnej naszej organizacyi. Wszystkie korzyści kartelu, jak w Niemczech tak i u nas, są po stronie producentów, a im większa część galicyjskiej produkcyi zostanie dla kartelu pozyskaną, tem pewniej połączą się z nami producenci krajów zachodnich i wtenczas dopiero może być mowa o dyktowaniu cen z naszej strony na targach austryackich Na ra-

Listy z podróży.

Napisał MARYAN JĘDRZEJOWICZ.

XXIII.

Popasamy w Mehin. Konie z daleka poczuły wodę i zdaleka rżeć zaczęły; marsz był przydługi, do pierwszej jednym ciągiem, więc były tak spragnione, iż już jaki kilometr przed rzeczką szły żwawym krokiem, jakby zapomniały o znużeniu. Ten ich instynkt zachowawczy wielce pożyteczny, bo im dodaje bodźca właśnie wtedy, gdy obojętnieją na ostrogę i szpicrutę.

Malutka oaza, kilkadziesiąt domków z ogródkami, tem cenniejszymi, iż podróżny może znaleźć cień pożądany. Obok miejsca nad strumykiem, gdzieśmy się rozłożyli, żęły dwie stare baby niedojrzały jęczmień. Zielona pasza działa odświeżająco; nasze konie, mimo worków z ziarnem u pyska, zawsze za nią ciągną. Po długich targach, udało nam się, oczywiście bardzo drogo, nabyć od tych czarownic cztery brzemiona świeżo użęte i tym podarunkiem nadzwyczajnie uradowaliśmy biedne szkapy.

Zwabieni rozmową, nadeszli Arabi z poblizkich domów, a dowiedziawszy się że poszukujemy koni, przyprowadzili trzy klacze, z których jedna dziesięcioletnia, biała jak mleko, o cienkiej, szlachetnej skórze, dobrych nogach, nieładną głową, nadawała się zupełnie na matkę do stada. — Jej pan jednakże wiedział co ma, bo żądał aż 150 napoleonów; może byłby coś spuścił, ale i tak byłaby cena, którą trudno było wyłożyć wobec tego, że to początek naszej długiej wycieczki, na której mamy nadzieję na coraz lepsze egzemplarze natrafić. A tak daleki transport zawsze ryzyko przedstawia.

Przed naszym odjazdem nadciągła nowa karawana, lecz bez wielbłądów, same muły. Mniejsza od poprzedniej, lecz zamożniejsi Persowie do niej należeli, gdyż było kilkanaście wygodnych oszklonych palankinów i kilku murzynów służących. Zajęli miejsce z którego wyruszyliśmy, zapewne będą tutaj nocować.

Jazda popołudniu przyjemna, lekki zefirek w twarz, więc raczej chłodno; teren doskonały; czemuż nie można mieć prawdziwie dobrego konia pod sobą. — Turkot powozów za nami. Oglądamy się: znowu pielgrzymi; to już muszą być chyba magnaci pielgrzymi; jadą fiakrami zaprzężonymi w trzy dobre konie; w pierwszym niby coś na podobieństwo strzelca na koźle, piękne charty biegną obok. Dążą do Deiresor, a z tamtąd statkami Eufratem. Można im tylko zazdrościć.

zie trzeba poprzestać na ustaleniu cen, co samo przez się już dodatnio odczują nasi producenci.

Żeby to przyspieszyć, trzeba, by przynajmniej 80% produkcyi galicyjskie znalazło się w kartelu — to rzecz główna. Niemała trudność jednak leży w tem, że z przystąpieniem do kartelu, łączy się obowiązek wpłacania stukoronowych udziałów na każde sto hektolitrów deklarowanego kontyngentu. Dla niezasobnych w kapitał dzierżawców, reprezentujących 65% całej produkcyi galicyjskiej, może to być szkopuł trudny do usunięcia, gdyby więc ta trudność decydować miała o istnieniu kartelu, to raczej ułatwićby należało tym niezasobnym wpłatę w ten, lub inny sposób, niż zakwestyonować przez brak u nich rozporządzalnej gotówki samo przyjście kartelu do skutku, a nawet jego odroczenie tylko.

Zanim zdołamy pozyskać dla naszego kartelu producentów krajów zachodnich i wespół z nimi, opanowawszy targi, dyktować ceny — najwięcej zdziałać może kartel w kierunku podniesienia cen, jeżeli potrafi: 1-o reagować skutecznie na głośne manewry giełdy wiedeńskiej w ustanawianiu cen spirytusu, 2-o jeżeli potrafi zabezpieczyć targi austryackie przed importem spirytusu węgierskiego, możliwym tylko przy istnieniu taryf różniczkowych na kolejach węgierskich i austryackich.

Co się tyczy wyższego opodatkowania nadkontyngentu, pozwolę sobie zaliczyć to na razie do kategoryi projektów nieziszczalnych, a to tembardziej, że utrzymanie na wyższym poziomie cen produktu kontyngentowanego — o co głównie nam chodzi — dałoby się osiągnąć pewniej innym sposobem. — Wiadomo, że skuteczność podwójnej skali podatkowej polega na tem, ażeby cyfra kontyngentu znacznie była mniejszą od przypuszczalnej cyfry konsumcyi. Gdyby więc kontyngent galicyjski oznaczyć tylko na połowę dotychczasowej konsumcyi, a byłoby to zupełnie racyonalnem, raz wobec tego, że się istotnie konsumcya u nas zmniejsza, a drugi raz dlatego, że według obliczenia posła dr. Paygerta (cz. Nr. 52 *Rolnika* z r.z.) wywozimy z kraju przeszło 300000 hektolitrów, wtedy ceny normowałyby się według małej ilości kontyngentu i podniosłyby się niezawodnie, a nadkontyngent obniżyćby ich nie był w stanie. — Może z czasem to nastąpi — tymczasem poprzestańmy na tych korzyściach, jakie leżą w zakresie działalności kartelu.

Kończąc moje uwagi życzeniem, aby on najobfitsze przyniósł krajowi owoce, pozwolę sobie na małą wycieczkę językową. Nazwałem związek, o którym mowa, kartelem, bo nazwa ta już się utarła wśród ekonomistów i jest dla każdego zrozumialszą, wtedy, gdy związki są najróżnorodniejsze i potrzebują komentarzy, by wiedzieć, o co chodzi. Zresztą w nauce ustaliła się już teorya, że podobne związki, czy je zwać będziemy kartelami, czy syndykatami, są same przez się wyrazem wolności w przemyśle i assocyacyi, a szkodliwemi stają się wówczas tylko, jeżeli wkraczają w sfery polityki. My, jako zacofani w przemyśle, nikomu szkodzić nie możemy, a temsamem nazwa kartel ani nas, ani nikogo razić nie powinna.

XAW. KAMOCKI.

„Xaintrailles“.

Tak się u nas mało wie i czyta o tem co mamy znakomitszego w kraju, że sądzę, na czasie będzie jeżeli myśli błądzące w sferach zagadnień hipologicznych skoncentrują się choć na małą chwileczkę na przedmiocie uchwytnym, który każden może zobaczyć i ocenić.

Mamy w kraju reproduktora, o jakim marzyć nawet nie mogliśmy.

Proszę mu się dobrze przypatrzeć i posłuchać jego historyi:

O szóstej wieczór dojeżdżamy do Daranije. Jakież było nasze przerażenie i wściekłość: szukamy po wszystkich zaułkach, wypytujemy każdego napotkanego obywatela, nigdzie śladu naszej karawany, która przynajmniej od godziny powinna już być tutaj.

Naturalnie niema mowy, abyśmy niezadługo jeść dostali — dobrze, że jest koniak w manierkach i tabliczka czekolady w kieszeni, ale jeśli zbłądziwszy, nie zoryentowali się zaraz i poszli w innym kierunku, możemy nocować na gołej ziemi i jutro szukać wiatru w polu.

Roztropność bywa zawsze wynagradzaną: mam laskę do polowania i przynajmniej nie potrzebuję stojący trzymać konia.

Zeszli się notable miasta, ubolewają nad naszym losem, ale to powiększa tylko zły humor, bo musimy w dodatku dziękować i odmawiać gościny. Stokroć lepiej noc spędzić na polu bez namiotów — niż być oblezionym przez . . . ..

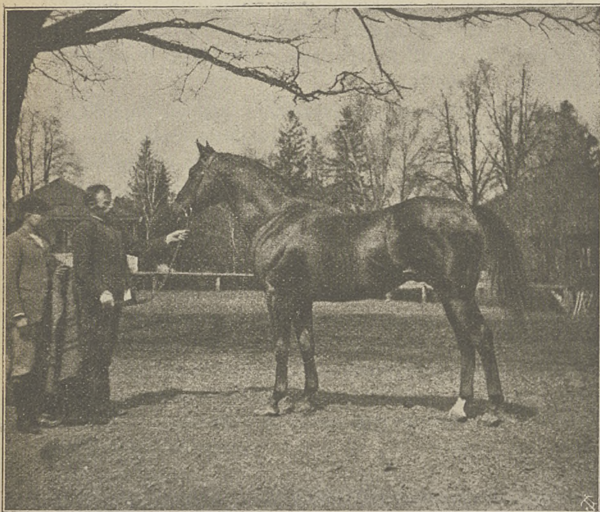
Nareszcie o wpół do ósmej dopatrzyłem lunetą sylwetkę Abu-Azisa. Więc nie zginęli, ani ich nie obrabowano. Pokazało się, iż rzeczywiście zmylili drogę i jakie 15 km. nałożyli.

Skoro tylko rozstawiono namioty, aby zabić czas do obiadu, pokładliśmy się ubrani i przespali do dziesiątej, o której to godzinie Abu-Gress nareszcie zaanonsował, że *szorba* na stole. Dziś przydał się mój bulion; on jako zupa i łykowata baranina, to całe menu (ośm godzin upłynęło od skonsumowania sardynek i jaj na twardo na popasie w Mehin).

Wieczór śliczny, ciepło.

Czwartego rano pochmurno, o dziewiątej najprzód grubokroplisty deszcz, później zamienił się w przejmującą zimnem słotę. — Nie wyjechaliśmy, bo nam po trzechdniowych forsownych marszach muły zastrejkowały. (Tu, na szczęście, złe obyczaje tylko między bydlętami panują).

Jeden odgnieciony od pak miał ciężką ranę na grzbiecie, skutkiem żył bolem ściągniętych nie mógł na przednią nogę postąpić. Drugi ustał zupełnie. — Żal nam było Mukarich, ci biedni ludzie wprawdzie podczas sezonu turystów dobrze zarabiają, ale ta chudoba to cały ich majątek i sposób do życia. Siedzimy tedy cały dzień w tej dziurze. Zyskaliśmy tyle, że nie mokniemy, ale za to tak marzniemy, że każemy sobie wnosić doniczki z żarzącemi węglami kowalskiemi do namiotów. Wicher huczy ponuro; ściany płócienne zrywa. Leżę w lisiurze pod wszelkiem ciepłem okryciem, jakie posiadam. I to ma być czwarty maja w Syryi. Całuję rączki — niech mi kto za powrotem na nasz klimat narzeka!



„Xaintrailles“, fotografowany jako 25-letni w Dylągówce.

Był on dumą niegdyś nietylko swego hodowcy — p. Lupina, lecz dumą całej Francyi.

Pokonawszy 2-latkiem w Anglii w Middele-Park Plate takie znakomitości turfowe jak — „Paradoxa“, „Royal Hamptona“ i „Corę“, 3-latkiem wygrywa „Xaintrailles“ we Francyi, catrem bieg za biegiem. Po świetnem zwycięstwie w Grande Poule des Produits, zrzeka się p. Lupin pewnej wygranej w Derby francuskiem, by się o angielskie współubiegać. Tu jednak spotkał go zawód. Derby wygrał „Meiton“ w zaciętej walce, bijąc o głowę tego samego „Paradoxa“ i tuż za nim „Royal Hamptona“, które „Xaintrailles“ 2-latkiem pobił, a teraz znalazł się za niemi tuż czwartym, mając za sobą jeszcze ośm koni.

Nie pierwsza to i nie ostatnia porażka najznakomitszych koni z kontynentu na Epsońskim torze, słusznie przypisywana, bardzo męczącej przeprawie przez kanał.

„Xaintrailes‘a“ sławę jako reproduktora można chyba porównać tylko z obecną sławą „Flynig Fox‘a“, a stado p. Lupin we Virofley ze stadem w Jardy p. Blanc, Trzy miliony franków zdobywają w pięciu latach produkta „Xaintrailles‘a“ we Fancyi. Śmierć p. Lupin spowodowała wysprzedaż całego stada.

„Xaintrailles‘a“ wówczas 12-letniego licytują prócz hodowców z kontynentu Anglicy i Amerykanie. Oferta Hr. Lehndorffa 190 000 fr. jest przedostatnią. Dwakroćstotysięcy woła p. Lebaudy i ogier wśród żywych oklasków Francuzów przeszedł w jego ręce.

Cena ta jest rekordem światowym za dwunastoletniego ogiera.

P. Lebaudy, ten sportsman internacyonalny, który w Anglii, Francyi i Austryi miał w jednym roku 101 koni w trainingu, uznał za stósowne wysłać „Xaintrailles‘a“ do Węgier do umyślnie na ten cel nabytej i urządzonej fermy w Perwat.

Wysoka taksa stanówki 1000 K. do końca utrzymana a może więcej niepopularność właściciela w sferach sportowych Austro-Węgier była powodem, że do „Xaintrailes‘a“ posyłano mało i nie pierwszorzędny materyał hodowlany.

Prócz tego „Xaintrailles“ był, jak trafnie jeden z najpoważniejszych hodowców węgierskich powiedział, „za dobry“ na wyścigowe stosunki w Austro-Węgrzech, gdzie krótsze mety, lekkie wagi, wymagają koni mniej odpornych, mniej wytrwałych, mniej konserwujących swe zalety, jako starsze, a więcej ze siebie odrazu wydających jak np. wszystkie „Bona Visty“, które najlepszą swą formę jako 2 i 3 letnie wykazują.

Tu skoki temperatury o wiele gwałtowniejsze, tylko krótsze, prędzej zmiana następuje.

Wieczór odwiedził nas Achil-Aga, rodzaj tutejszego książątka. Był to przed kilku laty zuchwały Raubritter. Karawany, które mu się w opiekę oddawały, konwojował swoimi baszybożukami i bezpiecznie do miejsca przeznaczenia odstawiał. Inne, nie chcące mu się opłacać, rabował i z tego wielkie dochody ciągnął. Jakiś czas rząd patrzał na to przez szpary. Aga odstępował pewną drobną część łupów niższym funkcyonaryuszom. W tutejszym wilajecie dygnitarzom składał kosztowne dary i tem zapewniał sobie bezkarność. — Dzban nosi wodę, dopóki się ucho nie urwie.

Zdarzyło się, iż raz napadł Anglików, którzy wybrali się byli na zwiedzanie Palmiry. Puścił ich wolno. W regule nie nastawał na życie ludzkie, chodziło mu tylko o towary i pieniądze, a tu się bał, i słusznie, iż mu zadarcie z cudzoziemcami nie ujdzie na sucho. Ci jednakże postanowili zapobiedz temu, aby na przyszłość podróżni na tego rodzaju represalia nie byli narażani i udali się ze skargą wprost przez konsulat w Beyruth. Stanowczy ton reprezentanta dumnego Albionu zaważył na szali i wyszedł z góry rozkaz, aby książątko w Homs internować. Wrócił już po odbyciu kary, ale bardzo spokorniał i z dawnej buty tylko dużo blagi zostało. Tą i dziś nadrabiał i gdy go werwa w opowiadaniu uniosła, siłą hamował słowa buntu, które mu się na usta cisnęły. Oczy zdradzały żal: „że też ja nie mogę od was haraczu wycisnąć; wy tam pewnie ładną moc napoleonów ze sobą wieziecie“.

Daremnie, to kwaśne winogrona, potrzeba się obejść smakiem.

Piątego różanopalca jutrzenka zapowiada dzień śliczny i ciepły.

Komu w drogę, temu czas. Chcemy wyruszyć jak najprędzej, a tu Selima zwołać nie można. Zamiast muła, który służbę wypowiedział, najął on wielbłąda, z którym popędzacz miał się bez zwłoki do karawany przyłączyć. Tymczasem ani mu to w głowie; stoi na boku i na ponaglanie zupełnie nie reaguje.

Wiedząc, że go koniecznie potrzebujemy, zrzuca się Arab z wczorajszej umowy i żąda podwójnego wynagrodzenia. Bóg wie, jak długo byłyby targi trwały, gdyby nie to, że przypadkowo miejscowy Mudir przyszedł się naszemu wyjazdowi przypatrzeć. Mocą urzędowej interwencyi załagodził sprawę i nareszcie około siódmej, złorzecząc chciwości ludzkiej, wyruszamy.

Ciąg dalszy nastąpi.

Mimo tego zaniedbania „Xaintrailles'a" przez hodowców, kalendarze wyścigowe Austryi, Niemiec i Francyi, wykazują jeszcze przeszło pół miliona wygranych przez produkta przeważnie w starszym wieku, tego ze stanowiska hipologii, pod każdym względem pierwszorzędnej światowej klasy reproduktora.

„Xaintrailles", pomijając już jego arenową „performance", jako wnuk sławnej „Imperieuse", wygrywającej w Anglii dwa klasyczne biegi, dalej syn „Deliane", wygrywający francuski Oax (nagr. klaczy), a brat „Eugernande" i „La Jonchère", z których pierwsza wygrała Poule d' Essai, druga francuski Oax; dalej syn „Flageolet'a", reprezentowanego we Francyi ogierami tej klasy co „Zut" i „Le Destrier", ojciec „Stuarta", należąc do tak bohaterskiego rodu, odznacza się przytem niesłychanie potężną muskulaturą i budową kostną, — mierzy pod kolanem 23 ctm.! — złączył więc w sobie te wszystkie trzy dane „jakości" „rodu" i „form", które tylko u fenomenów jednocześnie się spotyka.

„Xaintrailles'a" we Francyi, w klasycznej hodowli; reprezentują dwa ogiery „Lahire" i „Arrosage", jak zaś cennym jest po nim materyał żeński, najlepiej ilustruje nazwisko „Ameryki", matki potężnego „French Foxa", o którego stanówki usilnie starają się francuzcy hodowcy, i „Belle de New York", — która w kolorach p. Blanc jako 2-latka wygrała w ubiegłym sezonie wyścigowym Deusième Criterium.

P. Maryan Jędrzejowicz, musiał urodzić się w czepku inaczej „ideał reproduktora do koni półkrwi", jak „Xaintrailles'a" p. Baltazzi nazwał, nie byłby się nigdy do Dylągówki dostał.

Trzeba było też takiego zbiegu okoliczności, że Sahara potrzebowała cesarza a Radowce „Dogę".

Odebrano też Dylągówce „Dogę", a by krzywdę wynagrodzić, kupiono za bezcen, bo za 2000 K. staruszka „Xaintrailles'a" i darowano go „najgodniejszemu" takiego prezentu hodowcy.

„Najgodniejszemu" powtarzam, bo gdy najpierwsze firmy hodowlane, stada zwijać zaczęły, p. Jędrzejowicz ze swym mniej sprzedajnym materyałem arabskim, idąc folblutami angielskiemi, dopiero dorabiał się marki, przetrwał kriz's i dziś posiada stado złożone z około stu koni, w tem 25 klaczy-matek.

Widziałem w Paryżu „Xaintrailles'a", byłem na jego licytacyi w Etablisement Cheri, podziwiałem ogromne po nim roczniaki. Wyglądał wówczas jak perszeron, dziś ani pół go niema, a jednak jeszcze dziś najgrubsze przy nim ogiery jakże cienkie się wydają!

Te przepyszne formy, ta siła i energia tryskająca z całego organizmu, muszkulatura jakby nałożona na kości, występująca na skośnych łopatkach jakby opuchnięcie, ten niesłychany kłąb wyrastający prawie ze środka krzyża a przez to szyja, chyba fantastyczna, rzekłbyś, że malarz ją wyidealizował; ta wreszcie długość i cienkowłóknistość wiązań mięsnych, którą w najwyższym stopniu w obecnej dobie „Flying Fox" na swe produkta przelewa, oto zalety czyniące z synów i córek „Xaintrailles'a" pierwszorzędny dla stad półkrwi materyał.

Staruszek trzyma się nadzwyczajnie. Oby jaknajdłużej pełnił swą służbę jak dotąd, z pożytkiem dla właściciela, z pożytkiem dla tych, co już zrozumieli, że korzystniej jest kupić za tysiąc złr. jedną przyszłą kobyłę matkę, niż trzymać cztery po dwieściepięćdziesiąt. Mało a dobre i dobrze chować, oto jedyna racyonalna dewiza dla hodowców w Galicyi.

Ostoia-Ostaszewski.

Sprawozdanie

z wycieczki do Danii i południowej Szwecyi złożone w Oddziale Tarnopolskim c. k. Towarzystwa Gospodarskiego przez członka tegoż Oddziału Władysława Jankowskiego.

(Ciąg dalszy.)

Hodowla i przemysł hodowlany.

Poprzednio wspomniałem, że rok 1887, jest dla gospodarstwa duńskiego rokiem epokowym. Teraz wyraźnie to wytłómaczę. Do roku 1887 Niemcy nie czyniły Danii w handlu tak zbożowym, jak i hodowlano-przemysłowym żadnych przeszkód, uważając jej produkcyę za nieszkodliwą i mało znaczną wobec produkcyi niemieckiej. W tym roku jednak pod wpływem agraryuszy zaczął rząd niemiecki szykanować handel duński rozmaitemi ustawami wyjątkowemi. W zamiarze jednak swoim zaszkodzenia, a nawet zniszczenia handlu duńskiego mocno się przerachował. Dotąd wszelkie płody gospodarstwa duńskiego dostawały się na swój główny targ, to jest do Londynu, via Hamburg.

Pod wpływem szykan niemieckich postanowili Duńczycy zwinąć zupełnie eksport zbożowy, a powiększyć do możliwych granic eksport hodowlano-przemysłowy, zboże zaś na krajową potrzebę sprowadzać z Ameryki. Założono w tym celu, aby się od Hamburga uczynić niezależnym, w roku 1888 port handlowy w Esbjery dla rzeźnego mięsa oraz tamże ogromną spółkową rzeźnię. Wkrótce potem takie same urządzenia porobiono w Kopenhadze. W roku 1901 eksportują mięsa za 214½ miliona Kronerów, a sprowadzają zboża z Ameryki za 53½ milona Kronerów.

Rzad Duński początkowo, nie poszedł na rękę krajowym producentom w ich śmiertelnej walce z olbrzymem niemieckim i na wzór naszego rządu, korzystając ze wzrastających dochodów ludności, chciał obłożyć dość dotkliwemi opłatami nowo powstający przemysł, ale Storting pod wpływem agitacyi Związków wolnego handlu, które liczą dziś przeszło 10,000 członków, nie dopuścił do tego i osiągnięto zdumiewające rezultaty. — Kilka dat objaśni najlepiej ten eksportowy przewrot.

Od roku 1876—1898 obniżyła się produkcya pszenicy o 43 prc. — jęczmienia o 9 prc. — strączkowych o 73 prc.

Zaś w tym samym czasie podwyższyła się produkcya żyta o 13 prc. — mieszanki typowej dla Danii (owies z jęczmieniem) o 137 prc. — owsa o 14 prc. — kartofli o 22 prc. — buraków o 729 prc. — siana polowego o 64 prc.

Ilość zwierząt domowych w tym okresie wzrosła:

Koni o 27 prc. — bydła o 30 prc. — świń o 133·7 prc. Zmniejszyła się tylko ilość owiec o 43 prc.

Czyli że wypada na 1000 mieszkańców 195 koni, 756 sztuk bydła, 466 owiec, 511 świń. Dziś ten stosunek jest naturalnie jeszcze korzystniejszy.

Eksport do Londynu przeważnie przedstawia się wskutek zmian zaszłych w roku 1887 nak następuje:

W r. 1879 eksportowano	świniny za	2,610.000	Kronerów
	masła za	19,000.000	„
	jaj za	10,000.000	„
W r. 1895 eksportowano	świniny za	46,000.000	„
	masła za	92,000.000	“
	jaj za	11,000.000	„
W r. 1902 eksportowano	świniny za	92,000.000	„
	masła za	123,000.000	„
	jaj za	21,000.000	„

W procentach przedstawia się ten wzrost eksportu jak następuje:

świniny +2586 %
masła +545 „
jaj +1255 „

Mleczarstwo

zaczęło się na większą skalę rozwijać od roku 1860, kiedy Segelke, konsulent akademii rolniczej w Kopenhadze wprowadził chłodzenie mleka w wysokich naczyniach w lodzie i kiedy docent tejże akademii Fiord w roku 1878 wprowadził pierwszą centryfugę i pasteuryzowanie mleka.

Od roku 1886 wprowadzono zwyczaj płacenia dostawcom za mleko od % tłuszczu.

W roku 1882 powstała pierwsza mleczarnia spółkowa.

w roku 1897 jest ich już 986
„ 1898 „ „ „ 1013
„ 1903 „ „ „ 1046.

Członków liczą te mleczarnie razem 147.900.

Największa mleczarnia spółkowa jest w Maribo, przerabia ona dziennie 19.684 funtów mleka.

Oprócz spółek mleczarskich są jeszcze wielcy handlarze masła, którzy sprowadzają z zagranicy masło i margarynę i wysyłają do Londynu jako masło duńskie. W r. 1902 sprowadzono masła i margaryny za 20 milionów kronerów.

Nieuczciwa ta konkurencya, nie jest jednakże niebezpieczną dla producentów duńskich, dają oni bowiem towar pierwszej jakości, a wybredny targ londyński umie się na szachrajstwie poznać, i odpowiednio też za fałszowane masło płaci.

Masło sprowadzają ci handlarze przeważnie z Rosyi i Syberyi i pakują w paki z galicyjskiej buczyny. Wskutek tego wojna Japońsko-Rosyjska, ponieważ zatamowała eksport masła ze Syberyi i umniejszyła tem samem zapotrzebowanie fasek bukowych, wpłynęła pośrednio niekorzystnie na cenę naszej buczyny.

Rzeźnie spółkowe

biją przeważnie tylko świnie. — Świnie segregują się na 4 klasy wedle jakości a przedewszystkiem wedle wagi i stosownie do stopnia posiadania tych przymiotów i cena wzrasta. Najdrożej płacą się świnie ważące 130 funtów, t. j. około 70 kg. a to dla tego, bo rynek angielski najlepiej płaci za chudą wieprzowinę. Świnie tutejsze są przeważnie produktem krzyżowania rasy Yorkshire z krajową, bardzo podobną do naszej.

Rzeźni spółkowych było w roku 1902, 27. liczących razem członków 66.000.

Ceny ziemi.

W r. 1845 płacono za morgę brandenburską 113.4 kronerów
„ 1870 „ „ „ „ 292·3 „
„ 1884 „ „ „ „ 364·7 „
„ 1890 „ „ „ „ 325 „
która to obniżka spowodowaną jest wyż wspomnianą przemianą w gospodarstwie rolnem.

Dzierżawy.

W dzierżawę idzie w Danii zwykle tylko nieznaczny procent roli. Zaledwo 2—3%. Najdrożej się naturalnie płaci za małe gospodarstwa.

Czynsz płaci się częścią w gotówce, a częścią w naturaliach, tak że jeżeli ceny produktów idą w górę, to czynsz rośnie, gdy spadają, spada i czynsz.

Płace robotników rocznych.

Bez wiktu.

	Jutlandya	Zelandya	Fionia
w r. 1840	223 kr.	220 kr.	220 kr.
„ „ 1871	355 „	348 „	349 „
dziś	503 „	465 „	491 „

Z wiktem.

	Jutlandya	Zelandya	Fionia
w r. 1902	303 kr.	331 kr.	316 kr.

Przytoczywszy tych kilka nader ciekawych dat statystycznych i nie chcąc dalej szanownych czytelników nużyć suchemi liczbami, a odsyłając ciekawych do rzeczywiście bardzo interesującej książki Dra Hollmana, — o której powyżej wspomniałem, przechodzę do opisu naszej wycieczki, nie wdając się w kategoryzowanie tego cośmy widzieli, li tylko opisując cośmy krok za krokiem oglądali, czy to gospodarstwo, czy szkoły lub wystawy i t. p.

Ciąg dalszy nastąpi.

Siano łąkowe jako pasza.

Pasza zimowa zwierząt gospodarskich składa się przeważnie z pasz słomiastych; najważniejszą, a twierdzimy zawsze, że i najtańszą paszą koni, bydła rogatego i owiec, jest siano łąkowe. Siano łąkowe ma większe znaczenie, często uznane bezwiednie w praktyce, lecz niedosyć poznane przez gospodarzy; zwykle dajemy część paszy bydłu rogatemu w sianie; cieszymy się, że bydło żywione sianem jako paszą główną, daje nam więcej mleka, że mleko to jest dobrem, tłustem, a bydło zdrowem. Koń żywiony sianem jako paszą główną. nie straci sił przy średniej pracy, chociaż mało dostanie obroku. I tak wszystkie starsze i młode rosnące zwierzęta, żywione sianem, zadowolnią gospodarza produkcyą i utrzymają się zdrowo.

Że siano stanowi najważniejszą część paszy w gospodarstwie pochodzi nie tylko z tego powodu, iż zawiera wiele części pożywnych, strawnych i smacznych, ale także ztąd, że słodkie siano łąkowe posiada własność wpływania pośrednio na strawność innych pasz; w sianie znajdują się związki aromatyczne, pobudzające, prócz tego różne, niedość dotąd poznane drobnoustroje, które wzmacniają organa trawienia zwierząt, a praktyka uznała to oddawna, że bydło, żywione

dobrem sianem, nie podlega zakłóceniom żołądka, że jest odpornem na trapiące je, sztucznem żywieniem spowodowane choroby bydła rogatego. Z tych powodów należy w racyi dziennej bydła rogatego dawać koniecznie część siana; im lepszem ono będzie i im więcej go dać możemy, tem skuteczniejszą, a więc i tem tańszą będzie pasza.

Najlepszem jest siano z łąk zdrowych, osuszonych, nawożonych, niektórych nawodnianych i takiego siana należy przygotować dla zwierząt zapas wystarczający. Siano z łąk kwaśnych i wyjałowionych, zaniedbanych, torfowych, ma często mniejszą pożywność, niż dobra słoma, gdyż nietylko mało zawiera strawnych części pożywnych, ale także obfituje w szkodliwe związki, które oddziaływają na trawienie obniżająco, co spostrzegamy w gromadzie, która od złego siana zapada na kruchość kości, pochodzącą z braku mineralnych składników. Gromadę taką jako niedostatecznie odżywianą, męczy pasożytne robactwo mianowicie wszy. Siano takie wyłączyć należy od paszy dla koni i bydła, jeżeli zaś konieczność zmusza do zużycia go, należy podawać je w małej ilości i dać obok niego paszy pożywnej z mielonych kości, przygotowanych w domu lub z kupnych fosforanów wapna.

Dotąd znane analizy chemiczne różnych gatunków siana i potrawu, wykazują zawartość części pożywnych jak następuje:

Substancyi suchej	78,3—90,2	średnio	85,7%
materye azotowe	5,8—19.4	„	9,5%
tłuszcz surowy	1,2— 6,8	„	2,3%
bez azot. materye wyciągowe	22,6—50,7	„	40,3%
włóknik	16,7—41,5	„	27,6%
popiół	— —	„	6,0%

Związki azotowe w sianie zawarte wykazuje E. Wolff

	protein	nieprotein
siano łączne	1,25—2,08	0,10—0,44%
potraw	1,92—2,03	0,35—0,36%*)
siano z łąk nawadnianych	2,47	0,71**)

Zawartość w sianie materyi pobudzających nie jest dotąd znaną, ani ilościowo, ani jakościowo; o obecności ich w każdem dobrem sianie łąkowem i o drobnoustrojach wnosimy z dodatniego działania. Bo sam skład chemiczny części pożywnych, w sianie zawartych nie wyjaśnia wysokiej pożywności dobrego siana łąkowego, tem mniej, że gorsze siana i nawet nieużyteczne, kwaśne, albo silnie zmoczone na deszczu, wyługowane mogą, jak doświadczenie uczy, wykazać w analizie tę samą zawartość części pożywnych, jak inne dobre siano łąkowe. Gorsze gatunki siana nie mają właśnie tych materyi pobudzających, które w trawieniu tak ważną, jak przypuszczamy, odgrywają rolę.

Nie podajemy tu strawności maksymalnych i minimalnych ilości, jakie wykazuje Wolff w podręcznikach i kalendarzach rolniczych dla trzech grup części pożywnych siana t. j. materyi azotowych, surowego tłuszczu, i bezazotowych materyi wyciągowych, gdyż dla praktycznego rolnika liczby te nie dają podstawy przy użyciu siana na paszę.

W gospodarstwie rozróżniamy łąkowe siano: słodkie i kwaśne. Otóż Ditrich i König podjęli doświadczenie z pięciu gatunkami siana, których oddziaływanie po skarmieniu śledzono i okazało się, że, aby osiągnąć tę samą ilość mleka i masła potrzeba było skarmić:

Z gatunku:

I.	dobre słodkie gatunki siana łącz.	6,5 kilo
II.	〃	7,5 „
III.	〃	8,5 „
IV.	(z kwaśnego niegdyś pastwiska)	13,0 „
V.	(z kwaśnego pastwiska)	26,0 „

Różne te gatunki siana wykazały w rozbiorze chemicznym nieznaczne różnice zawartości. Proteiny w ogóle wahały się między 8,53 a 12,18%, najniższą była zawartość I. i III., a najwyższą w numerze IV. W zawartości bezazotowych części pożywnych, a nawet włóknika, były różnice bardzo nieznaczne. Natomiast poodpadała niska zawartość chlorku sodu w złych gatunkach IV. i V., obok tego wysoka zawartość manganu w gatunku V. wzrosłym na bagnistej łące.

Nierówne oddziaływanie różnych tych pasz zależało zdaniem doświadczających, w pierwszym rzędzie od nierównego trawienia tych pięciu gatunków, względnie od różnych zawartości części pożywnych.

Dalsze doświadczenia wykazały, że numer V. zawierał o wiele mniej cukru i rozpuszczalnych w wodzie części pożywnych (z ostatnich o 1/3 mniej), niż pierwsze trzy numera. Gdy następnie parowano trzy słodkie gatunki, wydawały one przyjemnie pachnący lotny olejek, parowany zaś nr. V. wydzielał aromatyczny olejek o bardzo nieprzyjemnej woni. Nr. V. zawierał prócz tego znacznie większe ilości lotnych kwasów, niż nr. I. i III. W nr. IV. i V. znaleziono tak bezazotowe materye wyciągowe, jak tłuszcz, traktowany absolutnym alkoholem jako zawierające mniej węgla a więcej tlenu. W doświadczeniach względem gatunków I. i IV., podjętych ze skopami w celu poznania strawności i możliwości wyzyskania pojedynczych związków, części pożywne, stanowiących, (przyczem dla porównania użyto równocześnie do doświadczeń dobrego siana koniczynnego) — okazało się, że skopy strawiły

	dobrego siana I.	kwaśnego siana IV.	koniczyny suchej
proteinu	67,41%	60,30%	64,82%
tłuszczu	70,31%	56,89%	66,66%
bezazot. mat. wyciągowe	72,52%	63,28%	69,22%

Części pożywne kwaśnego siana zatem okazały się wszystkie jako trudniej strawne. Tem mniejszą wartość miało kwaśne siano, że zwierzęta nie wyjadały go nigdy do czysta i to tak, że aby podać w paszy te same ilości części pożywnych, potrzeba było w miejsce 100 kilo dobrego siana zadawać kwaśnego 125 kilo. König mniema, że głównie także przypisać należy lotnym olejkom, nieprzyjemnej woni obniżenie oskomy i strawności kwaśnego siana, z czego wnosimy, że te właśnie woniejące olejki działają przeciwnie, jak materye pobudzające, do których prawdopodobnie i chlorek sodu liczyć można w sianie dobrem.

Parowanie kwaśnego siana wypędza z niego największą część woniejących olejków aromatycznych i tak przygotowana pasza ma być smaczniejszą.

Kwaśne siano zawiera także najczęściej mało wapna i kwasu fosforowego.

Próba I., składała się z bardzo kwaśnych traw przy niezwykle małych ilościach lepszych traw; obfitsza zaś w wapno próba nr. II. miała po największej części także trawy kwaśne, ale zawierała prócz tego znaczniejsze ilości lepszych traw, a tem samem także więcej białka.

Według analizy Morgena dwie te próby zawierały przy 15% wilgoci:

*) amidy.
**) w tem 0,2% kwasu saletrzanego.

Próba I. 0,37% wapna i 0,20% kwasu fosforowego,
„ II. 0,67% „ „ 0,26% „ „

Twierdzenie, jakoby kwaśne, w ogóle złe siano łączne mogło się poprawić, gdy je zamienimy przy sprzęcie na siano brunatne, polega na błędnych przypuszczeniach, mamy podstawy do twierdzenia przeciwnego, że w procesie suszenia trawy samozagrzanej, wiele części pożywnych staje się niestrawnemi, o ile zaś trawy w kiszonce tracą części pożywnych, wykazano szczegółowo, korzystając z zebranych doświadczeń niemieckich i innych gospodarzy, przez Dr. Böhmera, przekł. z niem. staraniem Komitetu c. k. Gal. Tow. gosp. Lwów 1901.

Potraw zaliczamy do najlepszych gatunków siana, o ile go zbieramy z łąk dobrych pogodnie.

Drugi i trzeci pokos trawy jest zawsze lepszym, pożywniejszym, niż pierwszy, bo na potraw składają się młodsze, delikatniejsze, więcej azotu, a mniej włóknika, zawierające części traw. Może w młodych roślinkach potrawu znajduje się więcej nie białkowego azotu, niż azotu białkowego, ale to wartości pastewnej potrawu prawie nie obniża.

W analizach potrawu wykazują 8, 4 do 18·5; średnio 11·7% materyi azotowych. Jest to więc zawartość dość wysoka, chociaż zdaniem naszem pożywność potrawu nie jest wykazaną w cyfrach osiągniętych w rozbiorze chemicznym; według wskazówek najnowszej zdobyczy nauki żywienia zwierząt, winniśmy kult proteinowców zarzucić, a brać rzeczy, jak doświadczenie w praktyce wnioskować pozwala.

Szczególniej w potraw u jest trawienie łatwiejsze w oczy bijącem. Po obniżeniu w tym względzie działalności proteinowców w paszy przez Königa, Kelnera i Gustawa Kühna, przypisać musimy strawność innym nie znanym jeszcze, lecz domniemywanym materyom pobudzającym.

Jakość siana i potrawu jest zależną nietylko od zawartości części pożywnych, dobroci gleby łąkowej, na której trawa wzrosła, nietylko od gatunków roślin i traw, od pogody i opadów atmosferycznych w czasie rośnienia traw, ale także od sposobu suszenia i przechowania siana lub potrawiu.

Co do warunków gleby, to każdy rolnik wie z doświadczenia dokonanego na miejscu przez szereg lat, z której łąki siano jest dobrem, słodkiem — a które znowu zawsze bywa twardem, kwaśnem, niesmacznem i niepożywnem.

Podobnie znane są każdemu rolnikowi wpływy pogody w czasie rośnienia trawy; tu tylko przypomnę, że w czasie zbyt częstych i obfitych opadów atmosferycznych i panującej ciepłoty trawa wyrasta bujnie — jest jej wiele, ale pożywność bywa mniejszą — prawdopodobnie z powodu małej ilości nagromadzonych w roślinie środków pobudzających.

Gdy zaś susza panuje, rosną trawy wolniej, pokos bywa mniejszym, ale siano z takiej trawy wysuszone jest bezwarunkowo smaczniejszem i pożywniejszym niż tamto.

Pomyślne suszenie trawy w czasie zbioru siana oddziaływa bardzo znacznie na jakość, a więc na smaczność, strawność i pożywność siana łąkowego, lub takiegoż potrawu.

Siano pogodnie zebrane jednak, dostatecznie wysuszone przed schowaniem utraci część swoich dobrych własności, jeżeli je przechowamy na poddaszach budynków, w których na dole mieszczą się konie, owce lub bydło. Wyziewy z gnoju i z zwierząt przenikają przez powały i szczególnie zimą nadają paszy nieprzyjemnej woni, która nietylko smaczność, ale i owe nieznane materye pobudzające równie jak oddziaływanie paszy zmniejsza.

Na Litwie, Żmudzi, Białorusi, Podolu, Ukrainie i Wołyniu a także w dalszych na północ krajach zachowują siano w brogach, stogach, lub stertach; do użycia zaś w podwórzu pobudowano w każdym gospodarstwie odryny, czyli stodoły do przechowania siana.

Takie przechowanie nieuszkadza siana zupełnie.

W okolicach w których siana jest tak wiele, że eksport zapewnia dobre spieniężenie tej paszy używają z znakomitym skutkiem pras do siana. Łatwo zrozumieć, że prasowane siano przechowuje się prawie bez straty, pominąwszy, że na przechowanie mniej potrzeba pokrytej przestrzeni. Do prasowania musi być siano zupełnie wysuszone, inaczej bowiem zagrzewa się wewnątrz i pleśnieje. Jak znakomicie przechowuje się siano prasowane, przekonałem się w Chersońskich stepach, gdzie utrzymało ono o wiele dłużej świeże zielone zabarwienie i nietraciło aromatycznego zapachu.

Siano złe z kwaśnych i jałowych łąk pochodzące, na moczarach i bagnach zbierane, chociaż małą ma wartość jako pasza, przecież zużyć je można starszemi zwierzętami; — dla młodzieży jest wprost szkodliwem — ale chociażby siano takie pasło się brakami lub spoczywającemi wołami roboczymi potrzeba dawać je tylko jako paszę dodatkową a paszę główną stanowić powinna dobra słoma, kłęby i w miarę potrzeby obrok.

Jeżeli złe kwaśne siano spasamy zwierzętami całą zimę w sposób powyżej wskazany, zapobieży osłabieniu organów rawienia, dawka raz w tygodniu, dobrego słodkiego siana, którego materye pobudzające i drobnoustroje (bakterye), wzmocnią czynności trawienia.

Zdarzają się tak niepomyślne warunki atmosferyczne przed kośbą i w czasie sprzętu trawy od wyługowania, a wysuszenie staje się do tyla niemożebnem, że gospodarz zmuszonym jest gromadzić i zabierać nawet siano nie dosuszone. Co gorsza namuł w czasie silnego napływu wody napełnia trawę błotem, z czego zbiera rolnik po jakiem takiem wysuszeniu w czasie pogody siano zamulone. Takie siano nieda się przed przechowaniem go naprawić.

Gdy jednak takie siano skarmiać potrzeba, należy je wprzód przemłócić w bystrą pogodę, przemłócone siano dziś na jutro, skropić ropą z soli kuchennej, a dopiero po dwunastu godzinach można tak zaprawione siano skarmiać.

Dobre siano należy zadawać zwierzętom jako takie, bo szkoda go krajać w sieczkę.

Najdrobniejsze, delikatne na suchych łąkach urosłe siano należy się owcom lub koniom. Zresztą potrzeba dla koni przeznaczyć chociażby przynajmniej wszystkie średnie gatunki siana, którego żadna inna pasza nie zastąpi.

Lepsze siano łąkowe przeznaczyć należy dla klaczy stadnych i młodych koni w drugim i trzecim roku życia, a siano to stanowić powinno dla tych zwierząt paszę główną.

Taksamo zachować należy dla jagniąt i cieląt tylko dobre gatunki siana łącznego, które im dawać można jako paszę główną lub dodatkową.

Długie i grube siano (z łąk nawodnionych), również kwaśne siano zużywa się najlepiej bydłem rogatem a szczególniej wołami.

Dla krów potrzeba przeznaczyć chociaż małą ilość (5 funtów) siana łącznego dziennie jako paszę dodatkową.

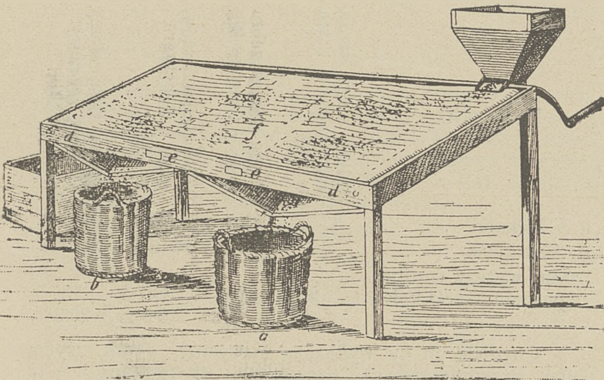
Przy wychowie cieląt można się posługiwać herbatą z siana. Do zaparzania używa się tylko dobrego, słodkiego

siana: kraje się takowe na grubą sieczkę, zalewa się małą ilością ciepłej wody i po godzinie moczenia zaparza się warem. W ten sposób otrzymuje się ekstrakt czyli herbatę z siana zawierającą znaczną część łatwo strawnych części pożywnych pachnących i prawdopodobnie także pobudzających ma-/j siana. Im mniej wody do zaparzania użyto i o ile dobre siano zaparzono, jest napój ten pożywnym, mleka jednak cielętom nie zastąpi, bo za mało zawiera tłuszczu i mineralnych części. *A. Śniegocki.*

Z rolniczej praktyki.

W berlińskiej „*Illustrierte landw. Zeitung*“ Nr. 100 rok 1905, podaje jeden z praktycznych gospodarzy własnego pomysłu przyrząd do oddzielania ziarn okrągłych od podłużnych lub kanciastych np. całe ziarna grochu lub wyki, od ziarn poślednich i połupanych jakoteż od owsa, jęczmienia etc.

Trieur w tych razach odmawia służby, robota ręczna zbyt droga, a oddzielenie — gdy chodzi o siew konieczne, ze względu na sprzedaż zaś intratne.



Przyrząd oddzielający ziarna okrągłe od podłużnych.

Przyrząd zupełnie prosty jak wskazuje zamieszczona rycina, i łatwo go w domu skonstruować — składa się z wielkiej ramy postawionej na 4 nogach, z których jedna para jest o $^1/_3$ wyższa, przez co rama podobna jest do wskośnego stołu, — u boków ramy w punktach A są 2 drewniane wałki średnicy 6 cm. — przez nie przeciąga się gładką lnianą worowinę (Sackleinwand), poczem dokładnie ją napiąwszy, oba jej końce się zszywa. W punktach *e* dwie umieszczone listwy przeszkadzają tworzeniu się fałdów.

W tym celu możnaby jeszcze między temi listwami umieścić deskę *f*. — Po prawej stronie do wałka *d* w górze przytwierdza się korbę, która obracając wałek wprawia naciągnięte płótno w krążący ruch.

Ta sama korba powinna przy obrocie uderzać o ruchome dno skrzyni z ziarnem, umieszczonej ponad korbą i uderzeniem tem spowodowywać częściowe wysypywanie się ziarna na stół względnie płótno, — podobnie jak przy trieurach. Na rotującem płótnie odbywa się teraz rozdział ziarn — zupełnie okrągłe spada prawie prosto w kosz *a*, po prawej stronie — poślednie lub połupane w kosz *b*, — a wreszcie płaskie lub długie ziarna owsa, jęczmienia, chwastów pozostają na płótnie i doszedłszy do lewego końca stołu spadają do umieszczonej tam dłuższej skrzyni C.

Zdaje mi się, że przyrząd jest sprytnie obmyślany, sądziłbym że nie zawadzi spróbować. *B. W.*

Skutki użycia kółek przygniatających przy siewniku rzędowym w r. 1904 do 1905.

(Z „Deutsche Landwirthschaftliche Presse“).

(Ciąg dalszy).

Próba wydała następujący rezultat:

17. kwietnia.

Parcela Nr.	Na rzędach 1 m. długości mających znajdowało się: Roślin	Źdźbeł	Rozkrzew.	Sucha waga wynosiła	Zatem przyrost wskutek użycia kółek	Wysokość rośliny
I. Z użyciem kółek bez użycia bron . . .	23·23	91·0	3·92	2·29	—0·07	6·15
II. Bez kółek, z użyciem bron . . .	26·30	85·4	3·25	2·36	—	6·08
III. Z użyciem kółek i bron	24·10	90·0	3·78	2·60	+0·24	6·54

8. maja.

Parcela Nr.	Na rzędach 1 m. długości mających znajdowało się: Roślin	Źdźbeł	Rozkrzew.	Sucha waga wynosiła	Zatem przyrost wskutek użycia kółek	Wysokość rośliny
I. Z użyciem kółek, bez użycia bron . . .	32·0	134·0	4·20	9·8	+5·55 =130%	13·25
II. Bez kółek z użyciem bron . . .	22·20	78·6	3·54	4·25	—	11·00
III. Z użyciem kółek i bron	27·60	114·3	4·10	8·83	+4·58 =108%	12·69

5 czerwca.

Parcela Nr.	Na przetrzeni wynoszącej 1 m. długości znajdowało się: Roślin	Źdźbeł	Rozkrzew.	Sucha waga wynosiła	Zatem przyrost wagi wskutek użycia kółek	Wysokość roślin
I. Z użyciem kółek bez użycia bron . . .	38·7	59·8	1·60	56·06	+13·95 =33·3%	62·0
II. Bez użycia kółek z użyciem bron . . .	39·8	55·1	1·40	42·11	—	58·38
III. Z użyc. kół. i bron .	37·1	48·6	1·31	53·40	+11·29 =26·8%	62·0

Przy czwartej próbie robionej d. 27 czerwca z powodu braku czasu obrobiono tylko I. i II. nr. wskutek czego skonstatowano co następuje:

Parcela Nr.	Na przestrzeni wynoszącej 1 m. długości znajdowało się: Roślin	Źdźbeł	Rozkrew.	Sucha waga wynosiła	Zatem przyrost wagi wskutek użycia kółek	Wysokość roślin
I. Z użyciem kółek bez użycia bron . . .	34·5	47·0	1·37	Patrz na rezultat zbiorów		96·92
II. Bez użycia kółek z użyciem bron . .	27·5	37·0	1·35			90·08

Aby przeciętną cyfrę urodzaju wypośrodkować, z każdej parceli odmierzono 3 razy po 1 arze i po dostatecznem wysuszeniu, waga i ilość zboża na tej przestrzeni została obliczoną.

W przecięciu każde z trzech orzeczeń wypadło:

Nr.	Waga ogólna zboża w *kg*	Waga ziarna z ara w *kg*	Zbiór ziarna z *ha* w *kg*	Zbiór słomy i plewy z *ha* w *kg*	Zatem zwiększenie urodzaju w *kg*
I.	81·0	26·53	2653	5447	+ 167 = 6·7%
II.	81·0	24·86	2486	5614	—
III.	81·32	26·10	2610	5522	+ 124 = 5%

Jeżeli przypatrzymy się tym cyfrom nieco bliżej, to spostrzeżemy, jakkolwiek mniej dokładnie niżeli w roku zeszłym, pewną wyższość numeru I (z kółkami). Wprawdzie przy badaniu suchej wagi dnia 17 kwietnia okazała się takowa nieco niższą, niżeli przy numerze II, to jednak rozkrzewienie okazuje się korzystniejszem, które pozwala wnioskować, że dalej również pomyślnie rozwijać się będzie. I rzeczywiście tak się istotnie dzieje. Istnieje nietylko trwałe lepsze rozkrzewienie u numeru I, ale okazuje się że rośliny na tej parceli okazują pod każdym względem pomyślniejszy rozwój także pod względem wagi, jakoteż wysokości rośliny. Najmniej pomyślny rezultat wykazuje parcela nr. II., co udowadnia dodatni wpływ kółek przygniatających.

Użycie bron po siewniku z kółkami, nie wydaje się dla rozwoju rośliny koniecznem — parcela III stoi bowiem pod względem rozkrzewienia i wydatku niżej od parceli I.

Dodatne działanie kółek przygniatających przy siewniku okazuje się stale aż do zbioru. Wprawdzie różnica między nr. I. a nr. II. wynosi tylko 1·67 q. ale stanowi to zawsze 7% ogólnego zbioru. Nie można także pominąć tej okoliczności, że ziemia próbnych parcel była sama przez się dosyć wilgotną, a opady w tym roku obfite — tak iż działanie kółek przygniatających w kierunku zatrzymania wilgoci w ziemi nie mogło się tak uwydatnić, jak w innym, mniej wilgotnym roku. — Tem więcej należy cenić wynik przeprowadzonych doświadczeń, że nawet w mniej sprzyjających okolicznościach, korzystnym się okazał.

II. Próba robiona w Böhlen.

W majętności Böhlen pod Lipskiem, zasiano pole odznaczające się ogromną jednostajnością gatunku ziemi, w części siewnikiem z kółkami, w drugiej części siewnikiem bez kółek. Po zasianiu nie robiono w polu nic więcej. Już w jesieni stopień rozwoju młodych roślin, świadczył o zaletach siewnika z kółkami; nietylko zboże na tej przestrzeni wcześniej powschodziło, ale ogólny stan przedstawiał się znacznie korzystniej. Na wiosnę okazały się te same różnice.

Aby módz wydać sąd o ogólnym rozwoju w tym okresie, przedsięwzięto 31 maja, badania próbne. Przytem postępowano w ten sposób, że z każdej części próbnego pola w trzech rozmaitych miejscach wyznaczono kawałki mające szerokość siewnika, a długość 2 metrów. Zboże z tych przestrzeni zostało zebrane osobno i próbie poddane. Wynik tych prób był w przecięciu następujący:

Parcela Nr.	Na przestrzeni 1 m. znajdowało się: Roślin	Źdźbeł	Rozkrzewienie	Waga suchego zboża wynosiła gram.	Przybytek wagi wskutek użycia kółek	Wysokość rośliny
I. Z kółkami	40·5	55·32	1·40	37·2	+6·69 =21·5%	47·00
II. Bez kółek	39·9	54·41	1·36	30·6	—	44·02

Zbiór zboża na tem całem polu, został uskuteczniony 26 lipca. Aby wynik możliwie wypośrodkować, z każdej części wyłączono 4 próbne parcele, każdą 1 *ar* obszaru mającą i zliczono dokładnie wagę ogólną zboża, oraz wydatek z jednostki powierzchni. W przecięciu próbne parcele tak się przedstawiają:

Parcela Nr.	Ogólna waga zboża zebranego z 1 ara w klg.	Waga ziarna zebranego z 1 ara w klg.	Ilość ziarna zebranego z hektara w klgr.	Ogólna ilość słomy i plewy zebranej z *ha* w klgr.
I. Z kółkami	63·75	21·0	2100·0	4275·0
II. Bez kółek	54·5	19·125	1912·5	3537·5
Zatem wyższy rezultat z powodu użycia kółek	+9·25 =17%	+1875	+187·5 =9·8%	+737·5 =20·8%

Obydwie próby wykazują korzystny wynik użycia kółek przygniatających. Szczególnie interesującą jest ta okoliczność, że zwiększenie urodzaju obliczone przy próbie dokonanej 31 maja na 21½%, przy zbiorze, który nastąpił dnia 26-go lipca niewiele się różnił, gdyż wynosił 17%.

Pole na którem robiono doświadczenia było również spoistą gliną, ale znacznie wilgotniejszą niżeli przy próbie I. Jako dalszy wynik działania, kółek przygniatających należy zauważyć lepsze wykształcenie kłosów; tak co do długości kłosów, jakoteż co do wagi okazały się znaczne różnice.

I tak przeciętna waga kłosa z pola, gdzie użycie kółek zastosowano, wynosiła 1·16 gram. podczas gdy tam gdzie użyto zwyczajnego siewnika tylko 1·05 grm. (Cyfry oznaczają przeciętną wagę 696 względnie 555 kłosów.) — Wreszcie należy dodać, że pole doświadczalne, dość silnie było przez rdzę nawiedzone. Ta okoliczność tłómaczy względnie nizki urodzaj.

III. Próba w Lösnig.

Dzierżawca dóbr Tröbel, przeprowadził również próbę z kółkami i zastosował równocześnie następujące modyfikacye:

Nr. I. z użyciem kółek, bez następnego bronowania.

Nr. II. bez kółek, ale z następnem użyciem walca pierścieniowego.

Nr. III. bez kółek z następnem użyciem bron

Numer III. nie mógł wchodzić w rachubę, gdyż z powodu swego położenia na samym brzegu pola, w wielu miejscach uległ uszkodzeniu. — Ale obydwie pozostałe parcele również nie mogą być uważane za jednakowe, pod względem swojej urodzajności, ponieważ położenie próbnego pola było pochyłe i część wyższa w porównaniu do niższej, była mniej dobrą.

Mimo jednak, że parcela na której użyto kółek przygniatających, była właśnie wyżej położoną, rezultat przecież okazał się lepszym; jestto najlepszym dowodem, że użycie kółek miało swój wpływ. Zebrano 27 lipca:

Parcela Nr.	Na 23·8 *ar.*		na 1 hektarze	
	Zboże w ziarnie klgr.	Słoma w klgr.	Ziarno w klgr.	Słoma w klgr.
I. Z kółkami bez następnego obrabiania . . .	635·5	860	2670	3613
II. Bez kółek, ale z użyciem walca	616·5	865	2590	3634
	+19	−5	+80	−21
			=3·1%	=0·58%

IV. Próba w Roitzsch.

Dokonano wreszcie jednej jeszcze próby w Roitzsch. Pole jednakowej jakości, zostało znów w połowie zasiane siewnikiem z kółkami, w połowie bez kółek. Siew wykonano bardzo późno, bo dopiero z początkiem listopada. 20 maja zrobiono próbę w ten sposób, że trzy środkowe rzędy, długości 15 metr. zostały wyłączone.

Rezultat próby był następujący:

Parcela Nr.	Na przestrzeni 1 m. długości mającej znajdowało się:					
	Roślin	Źdźbeł	Rozkrzewienie	Sucha waga w gram.	Zwiększony wydatek skutkiem użycia kółek	Wysokość rośliny
I. Z kółkami	39·0	99·2	2·55	18·73	+2·85 =18%	21·83
II. Bez kółek	37·4	91·4	2·44	15·88	—	18·23

Niestety, niepodobna było w czasie żniwa określić wynik zbioru, sądzimy jednak, że tym razem próba nie inaczej jak poprzednie wypadnie, ponieważ podług orzeczenia właściciela, siew uskuteczniony za pomocą siewnika rzędowego z kółkami, wyróżniał się korzystnie.

I. Próba robiona w Grossschocher.

W ten sam sposób postąpiono w tym wypadku, używając na jednej części siewnika z kółkami, na drugiej bez kółek. Innych narzędzi nie używano już paźniej. Tak w jesieni, jakoteż i na wiosnę, zasiew uskuteczniony zapomocą siewnika z kółkami, odznaczał się świeżą zielonością i dobrze był wyrośnięty, tak iż odróżniał się korzystnie od siewu nskutecznionego siewnikiem bez kółek.

Wyższość ta została udowodnioną próbami przedsięwziętemi 4 i 25 kwietnia. Wynik próby 4 kwietnia dokonanej, był następujący:

Parcela Nr.	Na rzędzie 1 m. długości mającym znadowało się:					
	Roślin	Źdźbeł	Rozkrzewienie	Waga suchego zboża wynosiła	Zatem wyższy wynik wynik w skutek użycia kółek	Wysokość roślin
I. Z kółkami	73·2	250	3·42	10·61	+2·43= 29·7%	1·77
II. Bez kółek . . .	69·1	231	3·34	8·18	—	8·20

Wynik drugiej próby z 25 kwietnia:

Parcela Nr.	Na rzędzie 1 m. długości mającym znajdowało się:					
	Roślin	Źdźbeł	Rozkrzewienie	Waga suchego zboża wynosiła	Zatem wyższy wynik w skutek użycia kółek	Wysokość roślin
I. Z kółkami	70·0	207·5	3·0	17·30	+2·5= 17%	15·0
II. Bez kółek . . .	64·5	186·5	2·89	14·80	—	12·90

(Ciąg dalszy nastąpi).

L. K. . . . n.

Wartość nawozu składanego w dołach, w porównaniu do układanego płasko.

(*Prof. Dr. Stutzera w „Ill. Landw. Pr.“*)

W ostatnich tygodniach przedmiotem dyskusyi na łamach rozmaitych pism rolniczych była kwestya, „czy nawóz ma być w dołach lub nie?“ czy „lekko ułożony, lub silnie ubity i utrzymywany wilgotno“ jest lepszy? Z rozmaitych stron, rozmaite nadsyłano odpowiedzi. Najważniejszym był artykuł Dra Münzingera, pod tytułem: „Jakie wnioski możemy wyciągnąć z badań Wagnera o wartości nawozu trzymanego w dołach — w porównaniu do układanego na miejscu płaskiem (p. nr. 2 *Rolnika*).

Wzmiankowany autor przyszedł do przekonania, że przez silne przytłaczanie nawozu, w porównaniu do ułożonego lekko, zyskujemy 4·5 K na hektarze. „To jest wszystko, co zyskujemy przez silne przytłaczanie nawozu“. — Fakt, że przy tej samej ilości słomy, z stajni wgłębionej, wywozi się więcej oborniku niżeli z gnojowni, powinien być właściwie obojętnym, wobec tego, że powodem zwiększenia urodzaju są substancye organiczne, które w zetknięciu z ziemią rozkładają się tak samo — jak na gnojowni.

Przypuszczenia te chcemy poddać pewnemu badaniu. Przy obliczeniu różnicy wartości 4·5 K ze względu na zawartość azotu, wychodzi się z tego założenia, że na morg trzeba dać 50 cetnarów nawozu, podczas gdy w praktyce daje się 200—400 cetnarów. Dalej stosunek wartości azotu w saletrze chilijskiej do wartości tegoż w amoniaku, ma się jak 100 : 80 — trzeba też wziąć w rachubę także tę okoliczność, że podczas nakładania obornika na wozy i zrzucania takowego, przy silnie ubitym więcej się marnuje amoniaku, niżeli przy wolno ułożonym i że wreszcie podczas rozrzucania na polu również różnica 1/3 część wynosić będzie. — Stanowcze wykazy co do wysokości tych

strat (które w każdym razie bardzo są nierówne), podług mego zapatrywania nie istnieją — jednak nie chcę ich zupełnie pomijać. Z drugiej strony stanowczo niesprawiedliwem jest obliczenie stosunku wartośćci azotu w saletrze chilijskiej, do azotu w amoniaku, znajdującego się w nawozie i gnojówce, jak 100 : 80. Poług prób dokonywanych w tym kierunku przez Maerckera w Halle, przez Morgena w Hohenheim, jakoteż w rolniczym instytucie w Lipsku, dowiedzionem zostało, że stosunek jest pomyślniejszym. Podnieść więc można wiele zarzutów przeciwko słuszności obliczenia różnicy wartości 4·50 K na przestrzeni jednego hektara.

Jeżeli obliczymy przeciętną ilość nawozu na 1 hekt. na 300 cetnarów, wypadnie stosunek wartościowy azotu w saletrze chilijskiej do amoniaku gnojówki jak 100 : 90 — zatem różnica 15 K 10 h, zaś przy stosunku 100 : 100 16 K 80 h.

Zapytuję tedy: — Czy używamy nawozu stajennego przedewszystkiem w tym celu aby ziemi dostarczyć azotu — czy największa wartość tegoż nie polega na dostarczeniu ziemi potrzebnego fermentu — przez co równocześnie zwiększa się, za pomocą silnie ubitego i wilgotno utrzymywanego nawozu, ilość bakteryi i zdolny do fermentowania materyał? — podczas gdy wolno trzymany nawóz mniej go posiada. Czy ta okoliczność nie jest o wiele ważniejszą niżeli różnica w zawartości amoniaku?

Kosztowało to niezmiernie wiele trudu aby rolników przekonać, że chemiczne środki konserwujące nie przynoszą żadnych wydatnych rezultatów, że wolne układanie nawozu połączone jest z wielką utratą masy i zawartości azotu i tylko staranie, aby powietrze atmosferyczne wcale nie dochodziło, przytłaczanie i utrzymywanie nawozu we wilgoci, prowadzi do celu, a to najlepiej się da uskutecznić w stajni zagłębionej, lub w takiej samej koszarze, po której bydło mogłoby swobodnie chodzić, jednakże w ostatnim wypadku również najważniejszym warunkiem jest utrzymywanie nawozu w wilgoci i silne ubijanie takowego.

Sądzimy, że niewłaściwem jest usiłowanie zachwiania tych z trudem wywalczonych przekonań — odmawianie substancyi organicznej nawozu wszelkiej wartości oraz twierdzenie, że wsiąkanie gnojówki w słomę na ściółkę używaną, jest rzeczą ujemną.

Rolnictwo zawdzięcza chemii niezmiernie wiele, ale nie należy tego, co rolnik w zakresie pożywienia roślin i zwierząt chce zdziałać, sądzić tylko podług zasad chemii. Fizyka i biologia potrzebnemi są równie jak chemia do wytłomaczenia przemian odbywających się w ziemi, roślinach i zwierzętach i sąd o nawozie stajennym wtedy tylko słusznym być może, kiedy nie stoi się wyłącznie na stanowisku chemii.

To miałoby miejsce, gdyby się uważało azot, jako miarę różnicy wartości pomiędzy silnie przytłaczanym, a lakko układanym nawozem.

Podług mego mniemania, p. Münzinger znajduje się na drodze, która z praktyką niezupełnie się zgadza. Może będzie[dość uprzejmym, aby zarzuty, którymi ze wszystkich stron atakują jego twierdzenia, poddać bliższemu zbadaniu i sprawdzić rezultaty, jakie w większych gospodarstwach za pomocą nawozu utrzymywanego w wgłębionych stajniach oraz na koszarach odpowiednio urządzonych osiągają.

L. K....n.

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 7. Jakiego nawozu pomocniczego mam użyć pod pszenicę jarą w kartoflisku nie zgnojonym; ziemia podolska (czarnoziem)? *W. M.*

Pytanie 8. Która ze znanych firm wyrabia najlepsze siewniki do buraków, któremi jednocześnie sieje się buraki i superfosfat? *S. L.*

Odpowiedź na pytanie 2.

Co do postępowania technicznego w gorzelni według nowszych systemów metodą Bauera lub Kuessa, to zdania są podzielone, jednak większość gorzelników oświadcza się za metodą Bauera, jako w naszych warunkach najodpowiedniejszą i najkorzystniejszą, i do tych należy podpisany.

Metodę Bauera przyswoiłem sobie będąc w tym celu u wynalazcy, starszego chemika, p. Bauera w Raab na Węgrzech, i praktykując ją w gorzelni w Kis-Megyer, w której p. Bauer od paru lat ją prowadzi.

Obecnie pracuję metodą Bauera w Racie w gorzelni Pawła ks. Sapiehy, i wyniki mam pod każdym względem bardzo dobre.

Metodę Bauera potrzeba jednak przyswoić sobie na miejscu w gorzelni, trzeba osobiście człowiekowi fachowemu widzieć całe postępowanie i naocznie się przekonać, a wtedy skutek będzie osiągnięty.

Zapraszam więc pana, który życzy sobie obeznać się z metodą Bauera, aby przyjechał tutaj do Raty obok Rawy Ruskiej na jeden dzień, dla zapoznania się z powyższą metodą.

Kazimierz Hordyński,
kierownik gorzelni w Racie.

Odpowiedź na pytanie 5.

Zawieszaniem ubitych wron na tykach nie osiągnie się zamierzonego celu.

O wiele skuteczniejszem jest rozrzucenie po polu pojedynczych części (osobno głowy, nogi, skrzydła) ubitych wron.

Zalecają także farbować przeznaczone na siew nasienie czerwoną farbą (minium). Nienaturalny ten kolor ziarn, zastosowany w gospodarstwie lasowem, odstrasza ptactwo leśne od kultur, gdzie przy zasiewach minium było użyte.

Prawdopodobnie z równym skutkiem da się minium zastosować i w gospodarstwie rolnem.

Praktycznem jest trucie wron. Wiadomem jest, że dla wron stanowią myszy dobrą przynętę. Złapane gdzieindziej w łapkach myszy, należy porozcinać, i do środka każdej włożyć trochę mieszaniny fosforu i gliceryny; następnie odnośne rozcięte miejsca zaszyć i myszy po polu rozrzucić.

Dowcipnym środkiem do odstraszania wron ma być następujący: Po zasiewie pól rozstawia się w kilku miejscach żelazne łapki na szczury, które przykrywa się z lekka obornikiem, wstawiając w łapkę kawałek mięsa.

Jeśli złapie się jaką wronę w łapkę, to krzykiem swym przez kilka dni tak straszyć będzie inne ptaki, że te przez dłuższy czas unikać będą tego miejsca. *J. J. N.*

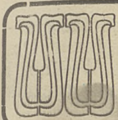
Ze stołu Redakcyjnego.

Na wydawnictwo „Rolnika“ złożyli: p. Zdzisław Obertyński z Hujcza 40 koron — Konwent OO. Jezuitów w Chyrowie 8 K — p. H. Łastawiecki z Sosnowa 10 K — Karol Madeyski z Łańcuta 10 K.

SPROSTOWANIE.

W nr. 5 *Rolnika*, w artykule p. P....skiego p. t.: „Nowe stado w Galicyi“, zaszły następujące omyłki druku: Na str. 60, szpalta 1, wiersz 23 z dołu, zamiast: „Sara“ ma być: „Lara“: str. 60, szpalta 1, wiersz 23 z dołu, zamiast: „Austa“, ma być: „Augusta“; str. 60, szpalta 1, wiersz 5 z dołu, słowa: „na wystawie... i srebrny medal“ mają być wypuszczone; str. 60, szpalta 2, wiersz 19 z góry, zamiast: „bozy“, ma być: „boxy“; str. 61, szpalta 2, wiersz 16 z góry, słowa: „Zaszczytna dla Mormglena“ należą do następnego zdania: „Oferta...“; str. 61, szpalta 2, wiersz 25 z dołu, zamiast: „Flying“ ma być: „French“; str. 61, szpalta 2, wiersz 13 z dołu, zamiast: „ośmiolatkiem“ ma być: „dwulatkiem“.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.
Odpowiedzialny redaktor **Dr. Jan Paygert.**



DODATEK do Nr. 6. „ROLNIKA“

z dnia 2. lutego 1906.



Z KOMITETU.

Z Wystawy targowej.

Wystawę targową nasion, przerobów owocow. i ryb, urządzoną staraniem Komitetu c. k. Tow. Gosp. otworzył we Lwowie, 28 stycznia przed południem, Prezes Towarz. Gospod. Dr. Włodzimierz Kozłowski dłuższem przemówieniem, w którem podniósł znaczenie rozwijania się w naszym kraju produkcyi nasion traw, koniczyn i szlachetniejszych zbóż, tak że już niedługo będziemy mogli przestać płacić haracz za granicę, za sprowadzane nasiona. — Prezes wyraził życzenie, by i u nas powstały takie dynastye producentów nasion, jak Villmorinów we Francyi. Zakończył przemówienie wyrażeniem podziękowania Magistratowi Lwowa za użyczenie sali w Muzeum przemysłowem — oraz Krajowej Stacyi Doświadczalnej i innym wystawcom za obesłanie wystawy, a br. Julianowi Brunickiemu z Podhorzec za kierownictwo jej przygotowaniem i urządzeniem.

O samej wystawie napiszemy w najbliższym n-rze.

Program wystawy targowej
bydła rozpłodowego i świń we Lwowie, w r. 1906

(Oldenburgi, Simmenthalery i Schwyze pełnej i pół krwi — Yorkshire'y pełnej i pół krwi).

1) Wystawa zostanie otwartą dnia 6-go maja 1906 rano, w Lwowskiej rzeźni miejskiej i trwać będzie do 8-go maja włącznie.

Bydło i świnie zgłoszone na wystawę na podstawie odnośnej, załączonej deklaracyi, muszą przyjść na plac wystawowy — Lwów, stacya Rzeźnia — w ciągu dnia 4-go maja.

Każda sztuka tak bydła jak świń, musi być zaopatrzona w paszport.

2) Każdy wystawca musi przysłać z bydłem ludzi do dozoru i obsługi swoich sztuk w czasie trwania wystawy, którzy mają mieć ze sobą łańcuchy do upięcia bydła, zgrzebła, szczotki, putnię i w ogóle wszelkie przybory, potrzebne do utrzymania porządku.

Buhaje wyżej roku, muszą mieć kółka.

Bydło włościańskie, z obór zarodowych gminnych lub prywatne, z jednej gminy, może być oddane łącznie po kilka sztuk pod nadzór jednego dozorcy.

3) Dozorcy otrzymują odznaki i będą musieli zastosować się do wszelkich zarządzeń Dyrekcyi wystawy.

4) Transport sztuk wystawowych koleją tam i napowrót, odbędzie się na mocy certyfikatów, dostarczanych przez Komitet wystawowy.

Koszta transportu sztuk wystawowych mniejszej własności poniesie Komitet z własnych funduszów — większa własność przystawi i odbierze sztuki wystawowe swoim kosztem (o ile Ministerstwo nie uwzględni naszej prośby o bezpłatny transport bydła z wystawy powracającego).

5) Umieszczenie sztuk na wystawie jest wolne od opłaty.

6) Karmy dla bydła przez czas trwania wystawy, dostarczy Komitet dla mniejszej własności bezpłatnie — dla większej własności po cenach możliwie najniższych.

Dozwolone będzie dostarczenie własnej karmy, z wyjątkiem siana, słomy i sieczki.

7) Dla mniejszej własności będą nagrody pieniężne od 50 do 200 K, nadto medale srebrne i bronzowe — dla większej własności dyplomy honorowe, listy pochwalne i również medale srebrne i bronzowe. — Sztuki importowane będą wykluczone od premiowania.

8) Sprzedaż sztuk (o ile na sprzedaż będą zgłoszone) tak bydła jak świń, musi być przeprowadzona przez kancelaryę Komitetu wystawowego.

Jako prowizyę płaci strona sprzedająca i kupująca 1½ prct. od ceny kupna.

Sztuki kupione nie mogą być zabrane przed zamknięciem wystawy.

(Na mleko będzie odbiorca na miejscu).

SPRAWY TOWARZYSTWA.

WIADOMOŚĆ

o I (zwyczajnem) posiedzeniu Komitetu c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, które się odbyło dnia 13-go stycznia 1906 roku.

(Dokończenie.)

Na wniosek Schnella Oskara,, referenta Sekcyi hodowlanej, uchwalono:

I. przyznać 100 K tytułem premii za budynek Hałunce Michałowi w Bukaczowcach;

II. założyć obory pełnej krwi Oldenburg u: *a)* Janki Stefana w Hoszanach, *b)* Myszkowskiego J. w Stubnie,

III. założyć chlewnie zarodowe u: 1) Wolniewicza z Oleszy (O. Podolski), 2) Gryba Pańki w Tatarsku (O. Stryj), 3) Borysa Teodora w Borszczowie (O. Przemyślany), 4) Szczerbickiego Józefa w Ławrykowie (O. Rawa), 5) ks. Karamowicza Józefa w Cetuli (O. Jarosław), 6) Orzechowicza Bolesława w Kalnikowie (O. Rudki), 7) Sielskiego Józefa w Derewaczu (O. Lwów), 8) Diakowa Tom. w Werbiżu (O. Lwów), 9) Kosturkiewicza Adolfa w Grzybowicach (O. Lwów), 10) Tyski Jozefa w Stawczanach (O. Lwów), 11) Balickiego Stefana w Siemianówce (O. Lwów), 12) Maksymowa Andrz. w Podliskach małych (O. Lwów), 13) Wania Hilarego w Humniskach (O. Busk-Kamionka), 14) Cymbalisty Jana w Żelechowie wielkim (O. Busk-Kamionka), 15) Bunija Teodora w Nadwórnie (O. Nadwórna), 16) Wojny Michała w Kamiennej (O. Nadwórna), 17) Holineja Jakóba w Łanczynie (O. Nadwórna), 18) Leczowicza Jana w Mikuliczynie (O. Nadwórna), 19) Prystaja Simeona w Ulicku seredkiewicz (O. Rawa), 20) ks. Kalińskiego Kl. w Nadiatyczach (O. Stryj), 21) Bogdanowicza Jana w Gródku (O. Gródek-Janów), 22) Tymcia Jana w Dobrzanach (O. Gródek-Janów), 23) Pomirczy Jana w Porzeczu janowskiem (O. Gródek-Janów), 24) Bałkota Mikołaja w Cuniowie (O. Gródek-Janów), 25) Mytiuka Antoniego w Putiatyczach (O. Gródek-Janów), 26) Jachowskiego Karola w Lelechówce (O. Gródek-Janów), 27) Czubanowskiego Pawła w Busku (O. Busk), 28) Mokrzyckiego Antoniego w Busku (O. Busk), 29) Górki Stan. w Kleparowie (O. Lwów), 30) Kostrzewskiego J. w Przemyślu (O. Przemyśl).

IV. założyć stacye knura u: *a)* Woronki Grzegorza w Podgrodziu (O. Rohatyn), *b)* Ebenbergera Adolfa w Kosienicach (O. Przemyśl);

V. założyć owczarnie Oksford u: *a)* Romańskiego K. w Hrusiatyczach (O. Bóbrka), *b)* w Radziechowie;

VI. założyć stacyę tryka czuszka u Dydyńskiej Maryi w Krzemieńcu (O. Sanok).

Na wniosek Wiceprezesa Viviena Jana, referenta Oddziału handlowego, uchwalono:

udzielić prowizoryczną posadę buhaltera Czaykowskiemu Józefowi z płacą 3000 K rocznie.

Na wniosek Przewodniczącego Prezesa D-ra Włodzimierza Bolesta Kozłowskiego uchwalono:

a) powołać do Komisyi programowej dla XLI. Rady Ogólnej tych samych członków, którzy tę godność w roku zeszłym piastowali, a więc oprócz Prezydyum Towarzystwa, członków Komitetu: D-ra Andrzeja ks. Lubomirskiego, prof. Mikułowskiego-Pomorskiego Józefa i D-ra Skałkowskiego Tadeusza;

b) uprosić Schnella Oskara na zastępcę Członka Centralnego Wydziału Stowarzyszeń Roln. w miejsce Wiesiołowskiego Adolfa.

Na wniosek redaktora *Rolnika*, D-ra Paygerta Jana, uchwalono:

a) rozgatunkować książki biblioteczne i w miarę uznania część takich, które nie mają związku z rolnictwem, sprzedać, część rozdzielić między blblioteki ludowe, a te, które mają treść rolniczą lub wartość bibliograficzną, zachować;

b) żadnemu z urzędników Tow. nie wolno sprowadzać książek nowych do biblioteki i tychże oprawiać bez uprzedniego porozumienia się z zarządem tejże i bez asygnaty tegoż zarządu.

Następnie przyjęto do wiadomości relacyę przedłożoną przez referenta D-ra Augusta Rodakiewicza, względem wykonania uchwał powziętych przez XL. Radę Ogólną c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego, a mianowicie:

1) w sprawie upaństwowienia kolei północnej, przez przedłożenie memoryału (referent Dr. Paygert Kornel) do Koła Polskiego we Wiedniu, Ministra dla Galicyi Dra Leonarda Piętaka, Ministerstwa kolei i Ministerstwa rolnictwa d. 10 maja 1905 do l. 1020.

2) w sprawie mianowania członków honorowych ck. Galic. Tow. Gosp. — przez udzielenie dyplomów Górskiemu Ludwikowi i Stanisławowi Dzierzbickiemu, przez osobistą interwencyę Prezesa D-ra Włodzimierza Bolesta Kozłowskiego u Prezesa Zdzisława hr. Tarnowskiego i przez wysłanie pism do Emanuela Proskowetza (starszego), do Ferdynanda ks. Lobkowicza, do Karola Maksa hr. Zedwitza, Fryderyka ks. Schwarzenberga i Kazimierza Chłapowskiego d. 3 kwietnia 1905 do l. 1023.

3) w sprawie organizacyi kredytu melioracyjnego — przez odezwę Wys. Wydziału krajowego z dnia 11 lipca 1905 l. 55920, w myśl której Wydział Krajowy postanowił wstrzymać się obecnie z wypracowaniem projektu dalszej organizacyi kredytu melioracyjnego aż do czasu, kiedy będzie można stwierdzić jaką się okaże w praktyce akcya na polu bezprocentowych pożyczek na drenowanie mająca niebawem wejść w życie.

4) w sprawie sadownictwa — przez memoryał (referent Julian baron Brunicki) wniesiony do Wys. Wydziału krajowego d. 7 października 1905 do l. 3950 i petycyą do Sejmu l. 3978.

5) w sprawie taryf kolejowych, przez wybór stałego Komitetu taryfowego, w którego skład weszli dnia 5-ego kwietnia 1905 roku do l. 1277, a względnie do l. 1447, Baczewski Leopold, Dr Stanisław Dąmbski i Karol Chodkiewicz.

6) w sprawie przyspieszenia budowy kanałów, przez wniesienie memoryału (referent dr. cam. August Rodakiewicz) do Koła Polskiego w Wiedniu, Ministra dla Galicyi D-ra Leonarda Piętaka i Ministerstwa handlu, rolnictwa i spraw wewnętrznych d. 11 maja 1905 do l. 1279.

7) w sprawie ubezpieczenia służby i urzędników gospodarskich — przez wniesienie memoryału (referent Dr. Kazimierz hr. Szeptycki) do Koła polskiego we Wiedniu i Ministra dla Galicyi D-ra Leonarda Piętaka d. 4 stycznia 1906 do l. 70.

8) w sprawie ćwiczeń wojskowych w strzelaniu ostrymi nabojami — przez wniesienie memoryału (referent dr. cam. August Rodakiewicz) do Koła polskiego w Wiedniu, Ministra dla Galicyi Dra Leonarda Piętaka i Ministerstwa wojny d. 27 czerwca 1905 do l. 1275.

9) w sprawie pomocy na wydawnictwo *Rolnika* ze strony Oddziałów Tow. — przez wydanie okólnika do Rad Oddziałów i ponowienie wezwania pod koniec r. 1905, jak również 11 stycznia 1906 do l. 176.

10) w sprawie wydawnictwa wspólnego organu fachowego dla obu bratnich Tow. rolniczych — przez wdrożenie sprawy na trzeciem posiedzeniu Centralnego Wydziału Stowarzyszeń Rolniczych, które się odbyło dnia 22-ego września 1905 i przez wydelegowanie D-ra Jana Paygerta do zawarcia układu wstępnego.

11) w sprawie stosowania ustawy o chowie bydła — przez wniesienie memoryału (referent Kazimierz Fedorowicz) do c. k. Namiestnictwa i W. Wydziału krajowego, jak również przez wystylizowanie Okólnika do Oddziałów d. 30 marca 1905 do l. 1021.

12) w sprawie premiowania służby gospodarczej — przez wydanie dwóch okólników do Oddziałów, a mianowicie dnia 10 kwietnia 1905 l. 1446 i dnia 8 listopada 1905 l. 4444.

13) w sprawie chowu koni — przez wniesienie petycyi do Wysokiego Sejmu (referenci Jędrzejowicz Maryan i Władysław hr. Dzieduszycki) co do podniesienia ceny remont d. 7 października l. 3973/6 i przez przyjęcie przez Wysoki Sejm sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie podniesienia chowu koni L. W. 70490 z dnia 3 sierpnia 1905.

14) w sprawie wydatniejszego popierania działalności Oddziałów ze strony Rad pow. przez wydanie Okólnika d. 19 maja 1905 do l. 2112.

Wreszcie w myśl §. 38 al. c. statutu wylosowano jako występujących w roku bieżącym z Komitetu: dra Kraińskiego Władysława, barona Brunickiego Juliana, Dra hr. Szeptyckiego Kazimierza i Dra Skałkowskiego Tadeusza.

Poczem Przewodniczący o g. 8 wieczorem zamknął posiedzenie.

Z ODDZIAŁÓW.

Walne Zgromadzenie Oddziału Dynowskiego c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego odbyło się dnia 28 stycznia 1906 r. o godz. 2 po południu w sali Towarzystwa Kasy Zaliczkowej w Dynowie pod przewodnictwem Wiceprezesa Stefana Trzecieskiego, przy współudziale następującyąh członków: ks. Gabryela Sałustowicza, Franciszka Trzciańskiego, Bronisława Radonia, Walentego Gieruli, Józefa Banasia, Andrzeja Pluty, Marcina Rząsy, Ant. Stankiewicza, Jana Pluty, Antoniego Nowaka, Jakóba Batora, Wincentego Kuszka, Mateusza i Andrzeja Skałzbów, Władysława Wąsowicza, Jana Staszczaka, Jana Kośmidra, Franciszka Krupy, Michała Pękali, Józefa Domina, Wojc. Haliga, Jana Chudzikiewicza, Wojciecha Szczepańskiego, Wojciecha i Andrzeja Marszałków, Andrzeja Kowalskiego, Wojciecha Pałąca, Stanisława Labisza, Walentego Błońskiego, Tomasza Rząsy, Marcina Dydka, Wawrzyńca Kocaja, Andrzeja Siwulca, Jana Toczka i Adama Krynickiego.

O godzinie drugiej zagaił i otworzył Przewodniczący posiedzenie.

Przyjęto nowych członków pp. Fr. Krupę i St. Łabisza, obu z roczną wkładką po 4 K.

Odczytano i przyjęto protokół z ostatniego posiedzenia.

Obrano czterech delegatów na Radę Ogólną, pp. Ign. hr. Krasickiego, Stefana Trzecieskiego, Józefa Banasia i Marcina Rząsę.

Walne Zgromadzenie uchwaliło, by za połowę uzyskanej subwencyi w kwocie 750 K zakupić do zasiewów ozimych żyta „Probsztejskie“ i „Szleinsztackie“ oraz pszenicę „Ostkę“ polską i nasiona te rozdać pomiędzy członków Tow. gosp.

Drugą połowę subwencyi użyć na poparcie dachówkarni palonej — która w najbliższym czasie ma się w okolicy założyć.

Stosownie do okólnika Świetnego c. k. galic. Tow. gosp. z d. 11 stycznia 1906, Walne Zgromadzenie uchwaliło, ażeby Oddział Dynowski na poparcie wydawnictwa *Rolnika* przeznaczył 10 prct. od swych wkładek.

Fundusz Oddziału w roku zeszłym z wkładek własnych wynosił 366·13 K. — Ponieważ Oddział nasz dopiero początkujący, cierpi na stały brak funduszów, przeto upraszamy Świetny Komitet, aby raczył chociaż tak małą kwotę przyjąć od nas, a my starać się będziemy nadal, w miarę rozwinięcia Oddziału i w miarę wzrostu funduszów, wydawnictwo *Rolnika* większą kwotą popierać.

Ze względu na to, iż chów inwentarza w tutejszej okolicy, a szczególnie u włościan, jest w wielkiem zaniedbaniu, przeto Przewodniczący zwrócił obecnym uwagę, ażeby się tą sprawą zajęli, wskazując jako główną przyczynę brak dobrych rasowych rozpłodników.

Dalej wywiązała się obszerna dyskusya nad uprawą buraków cukrowych. Przewodniczący Stefan Trzecieski, jako praktyczny plantator buraków cukrowych, zachęcał obecnych do sadzenia tychże, wskazując korzyści, jakie z tego można osiągnąć, dawał w tym względzie odpowiedzi na liczne pytania i interpelacye.

Dalej Przewodniczący zachęcał zebranych do zakładania sadów przez zakupno doborowych drzewek i krzewów, oznajmiając obecnym, iż Centralny Komitet c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego pośredniczy przy dostarczaniu tychże drzewek z zastosowaniem subwencyi po cenach zniżonych.

Na tem posiedzenie o godz. w pół do szóstej po południu zamknięto.

Sekretarz:	Za Prezesa:
Walenty Błoński.	*Stefan Trzecieski.*

Kronika.

Powszechna hygieniczna wystawa odbędzie się w Wiedniu od 12 maja do 15 czerwca 1906 r.

Zwracamy uwagę na ogłoszenie Krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie.

„Nasz kraj“. Z dniem 1 stycznia 1906 roku zaczął wychodzić we Lwowie tygodnik ilustrowany pod powyższym tytułem. pod redakcyą p. Bronisława Laskownickiego. Pismo bogato ilustrowane, wydawane ozdobnie, wychodzi każdej soboty w objętości 6 arkuszy druku, przedstawia się pod każdym względem bardzo ponętnie, a kosztuje tylko 5 koron kwartalnie. O bogatej treści świadczy następująca treść zeszytów 4 i 5.

Nr. 4: J. W. O.: „1863“ (poezya). — „Więzienie karmelickie“. — E. Webersfelda: „Borya, Ostrowiec, Recznów“ (wspomnienie z r. 1863). — J. B. Chołodeckiego: „Żydzi, uczestnicy organizacyi i partyzantki w r. 1863/4“. — Tegoż: „Zygmunt Padlewski“, — Tegoż: „Cudzoziemcy w powstaniu styczniowem“. — „Bitwa pod Krzykawką“. — J. B. Chołodeckiego; „Żegota Kraus“. — „Juliusz hr. Tarnowski“. — „Mieczysław Romanowski“. — Emirowicz Władysław“. — M. Lenaua: „Dwaj Polacy“ (poezya). — Chołodeckiego: „Lwowianki w organizacyi 1863/4“. — J. Wybranowskiego: „Bitwa pod Stefankowem“.— „Wspomnienie z galicyjskiego więzienia“. — „Cieszkowski Teodor“. — Bol. Anca: „Kupiec Eisenborg“. — M. Rollego: „Pan pułkownik“.

Nr. 5: M. Tatarkiewicza: „Melancholia“ (fantazya w 3 odsłonach, wierszem). — J. F.: „Kilka słów o Żółkwi“. — L. Stasiaka: „Nie wstaj z grobu“. — S. Rossowskiego: „Łaska Proroka“. — K. Srokowskiego: „Bohaterowie“. — W. Bełzy: „Historyczne jezioro“. — M. Czerkawskiej: „Oczekiwanie“ (poezya). — M. Kareckiej: „ *** “ (poezya). — Wojciecha Kossaka: „Wystawa Wł. Nałęcza“. — Or-Orta: „Jak cicho płyną umarli“ (poezya). — M. Dienstla: „W sprawie miejskiej galeryi sztuki we Lwowie“. — Schrödera: „Z nad Sprei“. — A. J.: „Z dziejów kijowskiego uniwersytetu“. — M. Now.: „Z sali odczytowej“. — J. Galla: „Mozart“. — „Pod znakiem Melpomeny“.— K. H.: „Sporty zimowe“.

Przegląd czasopism.

Tygodnik rolniczy w nr. 4 podaje: Dr. A. Krzyżanowskiego: „Subwencya“. — St. Bojanowskiego: „Sylwetki koni oryentalnych i ich hodowców“.

Przegląd rolniczy w nr. 3 i 4 drukuje: J. Ostromęckiego: „Przyczynek do zimowego żywienia krów mlecznych“.— Ciekawego: „Racyonalna rachunkowość“. — „O wentylacyi w budynkach gospodarskich, z szczególnem uwzględnieniem obory“. — „Z folwarku dublańskiego“. — L.: „Nowy typ obory“. — i: „Sposoby zapewnienia roślinom odpowiedniej wilgoci w glebie“. — Korwina: „Z chwili bieżącej rolnika litewskiego“. — L.: „Puławy“.

Gazeta rolnicza w nr. 2 drukuje: Dzierżbickiego: „Włościańskie Towarzystwo kredytowe“. — Leśniowskiego: „Ze stacyi doświadczalnej w Sobieszynie“. — Dr. Berezowskiego: „Zarys hodowli świń w Ameryce Północnej“. — J. Ostromęckiego: „Uwagi nad doświadczeniami z żywieniem krów, przeprowadzonemi w stacyi doświadczalnej w Ciechanowie“.

Rolnik i hodowca w nr. 1 podaje: A. Hempla: „Oświata ludowa“. — A. Brony: „Echa z bruku i zagona“. — Dr. Karpińskiego: „Kiedy i jak stosować nawozy sztuczne“. — Szremowicza: „Nowy wynalazek ochronnego szczepienia przeciwko zarazie pyska i racic u bydła“. — „O rybach, jako pośrednich przyczynach przenoszenia pasożytów do organizmu ludzkiego“.

W nr. 2 drukuje: „Z wyborów na prowincyi do Izby państwowej“.

Ziemianin w nr. 4 drukuje: Bratkowskiego: „Dwie dziedziny produkcyi“. — Janosza: „Wyniki doświadczeń przeprowadzonych w Dańkowie z różnemi odmianami ziemniaków 1901—1904“. — Buczwińskiego: „Zaraza pyskowa i racicowa“.

Sylwan w nr. 1 podaje: Tynieckiego: „O wpływie pochodzenia nasion, na powstałe z nich drzewa“. — „Łożysko walcowe i jego najnowsze ulepszenia“. — Kesselringa: „O czyszczeniach i trzebieniach“. — Dr. Pawlika: „Do dziejów leśnictwa polskiego“.

W sprawie pomoru świń.

W części LXVII. dziennika ustaw państwa z d. 10. listopada 1905 Nr. 163 i 164 ogłoszono ustawę z dnia 7. września 1905 o zapobieganiu i tępieniu pomoru (zarazy) świń wraz z rozporządzeniem wykonawczem z 6. listopada 1905.

Ustawa ta obowiązuje od dnia 18. listopada 1905 r. i znosi rozporządzenia cesarskie z 2. maja 1899 Dz. u. p. Nr. 81 i z 15. września 1900 Dz. u. p. Nr. 154, tudzież rozporządzenia ministeryalne z d. 6. maja 1899 Dz. u. p. Nr. 82 i z 18. września 1900 Dz. u. p. Nr. 115.

Postanowienia nowej ustawy, w przeciwstawieniu do przepisów dotychczas obowiązujących, zmierzają przede-

wszystkiem do tego, aby w celu zapobiegania i tępienia pomoru (zarazy) świń stosowano głównie środki policyjno-weterynaryjne, polegające na odosobieniu zwierząt zdrowych od chorych i zamknięciu zagród, względnie całej miejscowości lub jej części aż do czasu urzędowego uznania zarazy za wygasłą, unikając zamykania większych przestrzeni niż to jest koniecznem dla osiągnięcia zamierzonego celu.

Natomiast wybijanie świń z urzędu celem tłumienia pomoru (zarazy) trzody chlewnej ma być stosowane w przyszłości tylko w stopniu ograniczonym w wypadkach, w których wedle okoliczności można przyjąć, że przez usunięcie sztuk chorych, podejrzanych o zarazę i o zarażenie się da się osiągnąć szybkie stłumienie zarazy a zarządzenie tego środka zależeć będzie od decyzyi Władzy administracyjnej krajowej, względnie c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych.

Przeciw rozporządzeniu Władzy administracyjnej krajowej, którem zarządzono wybicie świń z urzędu celem tłumienia pomoru, nie ma odwołania (rekursu).

W razie zamknięcia całej miejscowości lub jej części dozwolone są następujące ułatwienia obrotu:

a) Świnie zdrowe z zagród zamkniętych, w których nie ma zwierząt chorych na pomór, podejrzanych o zarazę i o zarażenie się mogą być wyprowadzone celem poddania rzezi w ciągu dni 8-miu do istniejących w kraju odpowiednio urządzonych rzeźni publicznych bez specyalnego pozwolenia władzy a tylko za certyfikatem według wzoru „A“ do rozporządzenia wykonawczego, wydanym (zamiast paszportu bydlęcego) przez naczelnika gminy (przełożonego ob. dworskiego) i zaopatrzonym klauzulą weterynarza co do niepodejrzanego stanu zdrowia zwierząt bezpośrednio przed opuszczeniem zagrody.

b) Swinie wymienione pod a) mogą być także wywożone na rzeź do innych miejscowości w kraju (w których nie ma odpowiednio urządzonych rzeźni publicznych), jednak tylko za pozwoleniem władzy administracyjnej powiatowej i pod warunkiem, że będą wybite w ciągu dni 3-ch. Również może rzeczona władza pozwolić na wywóz świń podejrznych o zarażenie się pomorem celem poddania rzezi w rzeźniach publicznych.

Do transportowania świń wymienionych pod a) i b) należy w regule używać kolei żelaznej; tam gdzie nie ma kolei, świnie mają być przewiezione wozami pod konwojem policyi miejscowej.

Wozy kolejowe z takiemi zwierzętami oznaczyć należy napisem „zwierzęta podejrzane o zarazę“ (Seuchenverdächtige Tiere).

Terminy wyżej wymienione rozpoczynają się z dniem nadejścia transportu do miejsca przeznaczenia.

Wykaz rzeźni publicznych, o których mowa pod a) będzie ogłoszony później.

Świnie chore na pomór, podejrzane o chorobę, jakoteż podejrzane o zarażenie się, jeżeli właściciel zechce je zabić, mogą być poddane rzezi tylko za pozwoleniem politycznej władzy powiatowej i mają być badane tak przed jak i po rzezi przez weterynarza.

Mięso ze zwierząt uznanych po zabiciu za dotknięte pomorem, nie ma być, jak dotychczas, bezwarunkowo niszczone, lecz można je w myśl postanowień §. 7. rozporządzenia wykonawczego dopuścić pod pewnymi warunkami do konsumcyi na podstawie orzeczenia weterynarza.

Za nierogaciznę **wybitą z urzędu** dla stłumienia pomoru a następnie uznaną **za wolną od tej zarazy** skarb państwa wypłacać będzie właścicielom, którzy wcześnie donieśli o wybuchu zarazy lub jej podejrzaniu oraz zastosowali się do postanowień w ustawie zawartych odszkodowanie według następującej normy:

1) za świnie rzeźne (tuczne, mięsne) otrzymają właściciele — stosownie do wagi zabitych zwierząt razem z płucami, sercem przeponą, wątrobą, nerkami, tłuszczem kołonerkowym i krezkowym — odszkodowanie, które wynosić będzie za każdy kilogram 95 prc. ceny, jaką oznaczy c. k. Namiestnictwo co miesiąc na podstawie przeciętnych cen targowych, notowanych w poprzednim miesiącu w król. stoł. mieście Lwowie za bite świnie rozmaitych kategoryj;

2) za świnie użytkowe wypłacać się będzie pełne odszkodowanie wymierzone według wagi żywej zwierząt na podstawie taryfy wartościowej, ustanowionej co kwartał za 1 kilogram przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z towarzystwami gospodarskiemi z uwzględnieniem wieku, rasy i innych właściwości wpływających na cenę;

3) za świnie hodowlane przyznawane będzie właścicielom odszkodowanie obliczone według zasady pod 2) z doliczeniem 25 prc.

Za świnie **wybite z urzędu** celem tłumienia pomoru a **po zabiciu uznane za dotknięte pomorem** otrzymają właściciele, którzy uczynili zadość obowiązkowi doniesienia i zastosowali się do postanowień w ustawie zawartych — odszkodowanie ze skarbu państwa w wysokości połowy kwoty obliczonej stosownie do kategoryi świń w sposób wyżej podany.

Klasyfikacyę świń na kategorye zwierząt rzeźnych użytkowych i hodowlanych — przeprowadza komisya pomorowa.

Jeżeli właściciel zaniedbał donieść o wybuchu lub o podejrzeniu pomoru (zarazy) świń, albo on sam, jego zastępca lub zarządca stał się winnym zawleczenia tej zarazy, wreszcie gdy zarazę zawleczono ze świniami wprowadzonemi z kraju, w którym ustawa ta nie obowiązuje, skarb państwa, w razie wybicia świń, wypłacać tylko będzie resztę z kwoty uzyskanej ze sprzedaży zabitych sztuk po odtrąceniu kosztów wynikłych z powodu czynności urzędowych.

Jeżeli zaś między nierogacizną wybitą z powodu zarazy znajdować się będzie chociażby tylko jedna sztuka sprowadzona z zagranicy z ominięciem istniejących przepisów, wówczas ten, który się dopuścił przemycenia lub był przy tym pomocnym, traci prawo do jakiegokolwiek wynagrodzenia za wybite z urzędu świnie.

Zamiast odszkodowania, może komisya pomorowa pozwolić właścicielowi, na jego prośbę, na zużytkowanie świń wybitych z urzędu lub części tychże — o ile je uznano za przydatne do spożycia względnie do przeróbki technicznej — jeżeli to odbędzie się według przepisu a dla skarbu państwa — prócz kosztów urzędowej interwencyi weterynarskiej i desinfekcyi — nie wynikną dalsze wydatki.

Komisya pomorowa jest także upoważniona w wypadkach uwzględnienia godnych udzielić właścicielowi z kwoty uzyskanej ze sprzedaży świń zaliczki na rachunek odszkodowania, jeżeli jej zdaniem pretensya właściciela jest niewątpliwie uzasadniona.

Gdy zajdzie potrzeba zabicia świń z urzędu celem stwierdzenia istoty choroby, ma ono być dokonane na podstawie §. 19. ustawy z 29. lutego 1880 Dz. u. p. Nr. 35 po poprzednim oszacowaniu a wartość szacunkowa stanowić będzie odszkodowanie za zabite zwierzę (§. 37. przytoczonej ustawy).

O przyznaniu lub odmówieniu odszkodowania za świnie wybite z urzędu celem tłumienia pomoru orzeka w I. instancyi polityczna władza krajowa z pozostawieniem wolności odwołania się do c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych.

Wydatki na desinfekcyę i znaczenie świń ponosi skarb państwa; roboty ręczne i ciągłe w celach desinfekcyi wykonać ma strona bez pretensyi do zapłaty za tę czynność.

Do świń znajdujących się w rzeźniach, zakładach rzeźnianych, na targach na zwierzęta rzeźne lub też w drodze do tychże nie mają zastosowania postanowienia ustawy o świadczeniach ze strony skarbu państwa i za takie świnie, jeżeli zostaną wybite z urzędu, nie będzie wypłacane żadne odszkodowanie.

Zwraca się także uwagę, że niezastosowanie się do postanowień ustawy narazić może właściciela nietylko na

częściową lub całkowitą utratę prawa do odszkodowania lecz także na karę pieniężną od 10 do 200 kor., względnie areszt od 24 godzin do 20 dni.

W końcu nadmienia się, że według reskryptu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 10. listopada 1905 l. 44.505 do komisyi pomorowej utworzonej w myśl §. 18 ustawy o chorobach stadnych z 29. lutego 1880 Dz. u. p. Nr. 35, może gmina wysłać prócz naczelnika gminy jeszcze 2 mężów zaufania, których wybrać ma rada gminna na czas trwania kadencyi z pośród mieszkańców gminy trudniących się rolnictwem.

Niejawienie się mężów zaufania do komisyi, mimo zawiadomienia, nie wstrzymuje czynności urzędowych komisyi.

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

* * *

Pouczenie o objawach pomoru i zarazy świń zamieścimy w Nr. 7. „Rolnika“ w Dodatku.

Rozporządzenia i obwieszczenia władz.

Obwieszczenie. Według reskryptu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 22 listopada 1905 r. do l. 11 846, król. pruski rząd wzbronił na przyszłość używania Hexamethylentetraminu, zachwalanego pod nazwą „Carin“, jako środka konserwującego mięso, który cesarski urząd zdrowia uznał za szkodliwy dla zdrowia ludzkiego.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z targów zbożowych.

Ceny zboża, prócz owsa i paszynych artykułów, niezmienione.

Bank rolniczy.

Lwów, d. 30. stycznia. — Za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 8·00—8·20, pszenica na term. 0·00—0·00, Żyto gotowe 6·00—6·15, żyto na term. 0·00—0·00, Owies obroczny gotowy 6·20—6·40, owies obroczny na term. 0·00—0·00, Jęczmień pastewny 6·10—6·30, Jęczmień browarniany 6·60—7·00, Rzepak nowy 13·00—13·25, Rzepak 0·00—0·00, Groch pastewny 7·50—7·80, Groch do gotowania 8·50—10·00, Wyka 9·25—10·00, Bobik 6·30—0·00, Hreczka 00·00—00·00 Kukurudza stara 0·00—0·00, **Chmiel nowy za 50 kilo** —·— do —·— Koniczyna czerwona 50·00—65·00, Koniczyna biała 45·00—60·00, Koniczyna szwedzka 65.00—75·00, Tymotka 22·00—27·00.

Spirytus paritas Tarnopol 100 litrów nowy 33·00—33·25, Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 21·00—21·25.

Sprawozdania własne.

Stanisławów, dnia 25. stycznia. — W koronach za 100 kg. Pszenica 16·96—17·55, Żyto 13·26—13·85, Jęczmień browarniany 00·00—14·00, Jęczmień pastewny 00·00—12·75, Owies dworski 00·00—13·57 Owies obroczny 00·00—13·20, Groch 00·00—24·33, Bób 00·00—14·50, Wyka 00·00—20·00, Kukurudza 14·33—17·00, Proso 00·00—14·00, Konicz czerwony 00·00—120·00, Konicz biały 00·00—100·00.

Spirytus kontyngent. nowy za 1 hl. 00·00—122·00 Spirytus niekontyngentowany na 1 hl. 00·00—32·00

Masło deserowe za 1 kg. 3·52, Masło solone 2·80—0·00, Jaja za 1 kopę 4·00—0·00, Mleko za 1 litr 0·20, Ser za 1 kg. 0·56.

Słoma za 100 kg. 0·00—5·16, Siano za 100 kg. 0·00—7·43.

Sprawozdanie targowe

Biura Tow. gospodarskiego w Tarnopolu z dnia 26. stycznia 1906.

Ceny podane w koronach, za 50 kg., loco Tarnopol.

Pszenica 7·90—8·20, Żyto 6·00—6·15, Jęczmień browar. 6·00—6·25, Groch Victoria 10·50—11·00, Groch zwykły 7·50—8·00, Owies 5·80—6·00, Hreczka 6·00—6·50, Wyka 8·50—9·00, Bobik 0·00—0·00, Koniczyna czerwona 60·00—65·00, Koniczyna biała 00·00—00·00.

Spirytus za 50 litrów: paritas Tarnopol gotowy 16·50—17·00, na zimowe miesiące 00·00—00·00, nadkontyngentowy 10·00—10·50.

Usposobienie stałe.

Wiedeń, dnia 31 stycznia. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 hl. płacono 37·80—38·00 koron. — Tendencya niezmieniona.

Budapeszt, dnia 31. stycznia. — Kurs w koronach i po 100 kg.— Pszenica na kwiecień 17·08—17·10, na październik 16·86—16·88. Żyto na październik 00·00—00·00, na kwiecień 13·94—13·96. Owies na październik 00·00—00 00, na kwiecień 15·02—15·04. Kukurydza na maj 13·94—13·96, na sierpień 00·00—00·00, Rzepak na sierpień 27·70—27·90.

Sprawozdanie z handlu nasion B. Hozakowskiego

Toruń, dnia 28 stycznia. — Płacono za 50 kilogr. w partyach: Koniczyna czerwona I. 40—68 marek, biała I. 40—70, szwedzka 50—75, chmielowa żółta 22—28, Inkarnatka rychła 40—42, Koniczyna przelot pospolity 35—50, Seradela 7—9, Rajgras angielski (życica) 18—22, włoski (życica) 21—23, Trawa kupkowa 45—58, Trawa miodowa 20—30, Kostrzewa owcza 20—25, Tymoteusz 22—26, Sporek 12—14, Wyczka piaskowa 00—25, Rzepak zim. 12—16, Siemię lniane 14—16, Gorczyca żółta 9—15, Łubin żółty 6·00, Łubin niebieski 5·00—0·00, Łubin biały —·——, Mieszanki traw na trawniki 00—00, Mieszankł traw na łąki mokre 45—00, Mieszanki traw na łąki suche 40—00, Buraki obendorfskie żółte saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające 26——, Buraki ekendorfskie oryg. saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające 27——, Buraki czerwone mamoty 180 kiełków na 100 ziarn dające 27——, Buraki leutowickie żółte saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające 26—00, Marchew biała olbrzymia, zielona 40·00, Marchew biała otarta poprawn. 55·00, Tatarka 9·00, Żyto świętojańskie z wyczką zimową 00·00, Rzepa długa lub okrągła 00·00, Rzodkiew olejna 00.00, Żyto petkuskie, oryginalne Lochowa 00·00, Żyto proboszczowskie 00·00, Żyto szwedzkie zimowe 00·00, Pszenica kujawska, oryginalna —·00, Pszenica sandomirska —·00, Pszenica kostromska —·—.

Targi na bydło, konie i trzodę chlewną.

Lwów, dnia 31 stycznia 1906. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego sztuk 125, Jałownika 45, Cieląt 67, Owiec i kóz — Nierogacizny 26. Razem 263. Woły płacono od 75 —82·00 kor., buhaje od 66—83 kor., krowy 66 —72 kor., jałownik od 80—00 kor., cielęta od 88 do 112 kor., nierogaciznę od 104 do 105 kor., wszystko za 100 klg. żywej wagi.

Kraków, 27. stycznia. Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego 442 sztuk, Jałownika 101 sztuk, Cieląt 205 sztuk, owiec i kóz 00, Nierogacizny 176 sztuk, Razem 924 sztuk. — Woły płacono po 72—80 kor., krowy po 66—74 kor., buhaje po 76—80 kor., cielęta po 80—102 kor. za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta za sztukę po 34—54 kor., nierogaciznę tuczną po 100—107 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 136—146 kor, za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. — Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 839 sztuk, na eksport bydła rogatego 58 sztuk, nierogacizny 27 sztuk, pozostało — sztuk.

Kraków, dnia 30 stycznia 1906. — Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego 67 sztuk, Jałownika 31 sztuk, Cieląt 148 sztuk, Owiec i kóz 0 sztuk, nierogacizny 197 sztuk, Razem 443 sztuk. Woły płacono po 72—78 kor., krowy 64—72 kor., buhaje po 74—78 kor., cielęta po 80—102 kor., za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta na sztuki po 32—54 kor., nierogaciznę tuczną po 100—112 kor., nierogaciznę tuczną po 136—150 kor. za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 368 sztuk, na eksport bydła rogatego 35 sztuk, nierogacizny 40 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Wiedeń, dnia 29 stycznia. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź ogółem 3848 sztuk. W tem było z Galicyi 545 sztuk, z Bukowiny 00 sztuk. Targ był bardzo mdły. Ceny niezmienione. Niesprzedanych pozostało 34 sztuk.

Woły z Galicyi i Bukowiny sprzedano prima: po 83 do 92 koron, secunda po 72 do 82 koron, tertia po 65 do 71 kor., wyjątkowo po 93 do 97 kor. Buhaje podtuczone, bez różnicy pochodzenia, kupowano po 64 do 78 koron, krowy podtuczone po 54 do 70, bydło chude po 36 do 61 koron. Wszystko licząc za cetnar metr. żywej wagi.

Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 10.074 sztuk świń, między temi 3.231 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 124 do 126 hal., za galicyjskie młode świnie 96 do 118 halerzy za kilogram żywej wagi.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redaktor odpowiedzialny: *Dr. Jan Paygert.*

Podróżującego

(zastępcę) poszukuje fabryka kolejek wązkotorowych za stałą płacą i prowizyą.

Pierwszeństwo mają ci panowie, którzy są w stosunkach z cegielniami, tartakami i właścicielami dóbr.

Oferty p. „W. O. 2000“ przyjmuje ekspedycya anonsów Buchstaba we Lwowie. 17 3—3

Zarząd dóbr Świtarzów

p. Sokal ma na sprzedaż młocarnię konną wraz z kieratem, wiązałkę Wooda oraz kultywator.

Wszystkie narzędzia mało używane w dobrym stanie.

14 3—10

Zarząd dóbr

JW Hrabiów Zamoyskich w Wysocku o. p. Surochów, przyjmuje do końca lutego zamówienia na sadzonki łoziny koszykar. gatunek „Salix viminalis“ (najodpowiedniejszy gatunek na grunta piasczyste i piasczysto-gliniankowe.

Cena za 1000 sztuk doborowych sadzonek loco stacya Bobrówka, 2 K bez opakowania, przy znaczniejszych zamówieniach stosowny opust.

Również jest do sprzedania tamże żyto jare, po cenie 16 K wraz z workiem, loco st. Bobrówka.

12 3—3

18 3—3

Dwór Śniatynka

p. Drohobycz ma na sprzedaż 800 cetn. m. kartofli „Andersenów“ po 3·50 K loco st. Drohobycz,

WĘGIERSKA

PAPRYKA RÓŻOWA Szegedyńska

I-a, słodka, pod gwarancyą prawdziwa, uznana za najlepszy gatunek własnego zbioru. 5 koron za 1 kilogram. Wysełka franco za pobraniem, począwszy od 1 kilograma. Inne specyalności: **Słonina węgierska, Salami,** i t. p., jak najtaniej.

ZAKŁAD ROZSEŁKI

wszelkich produktów krajowych

HAUPT A. RUDOLF

Budapeszt VIII. — Ovoda utcza 22.

125 46—52

Rządca dóbr

znakomity rolnik i hodowca, gruntownie znający gorzelnictwo, lasowość, plantacyę chmielu i buraków cukrowych, zawodowy mleczarz, biegły administrator, poszukuje posady. — Łaskawe zgłoszenia pod: „L. H.“ do redakcyi „Rolnika“. 30 2—5

Poszukuje się

pisarza gospodarczego, kawalera, z ukończoną niższą szkołą rolniczą, od 1 marca b. r. Zgłoszenia, z podaniem wymagań i z odpisami świadectw, których się nie zwraca, nadsyłać do Zarządu dóbr w Tłusteńkiem, poczta loco.

31 2—4

Zarząd dóbr Maćkowice

o. p. Kosienice, st. kol. i tel. Żurawica, ma na sprzedaż tymotkę na nasienie, po cenie 50 koron za 1 cetnar metryczny, loco stacya kol. Żurawica, bez worka.

19 3—5

Do wydzierżawienia!

w powiecie Turczańskim na granicy Węgier około 1000 morgów roli, łąk i polonin, w szczególności do chowu bydła się nadających.

Bliższa wiadomość w biurze we Lwowie przy ul. Bocznej Brajerowskiej 4. na parterze, między g. 9—12 i 3—7. 15 3—3

Zawodowy mleczarz

chcący założyć mleczarnię, poszukuje stałych rocznych dostawców mleka za kontraktem. Dziennie potrzebuje 800—1000 litrów. Zgłoszenia, z podaniem warunków, nadsyłać pod: „J. R. 100“, p. r. Przeworsk. 39 1—2

Chlewnia zarodowa w Przeworsku sprzedaje

Prosięta

pełnej krwi „Yorkshire“, w wieku do 10 tygodni, po 50 koron za sztukę, starsze po 2 korony za 1 kilogram żywej wagi. 41 1—6

Koce na konie

nie do zniszczenia, wełniane, 6 metrów obwodu, po 13 koron sztuka. — **Na Święta:** INDYKI po 14 i 12 koron, INDYCZKI po 8 koron, — KACZKI po 1 koronie 90 groszy sztuka. — PASZTET z gęsich wątróbek (strasburgski) po 3 korony puszka funtowa, z truflami 4 korony. — PAIN DE GIBIER, pasztet wypiekany, po 2 korony krążek półkilowy. — KORNISZONY (pikole) mieszane po 1 koronie i po 1 koronie 50 groszy słoik. — BULION ze zwierzyny i drobiu po 10, 12 i 15 koron, z samego drobiu 20 koron. — Owoce kandyzowane jak kijowskie, świeże, przewyborne, pół kilo 2 korony. — Dwór Łapszyn, Brzeżany. 362 15—15

Używana młocarnia

z lokomobilą o sile 12 koni, wyrobu firmy Clayton & Shuttleworth, jest do sprzedania w dobrach hr. Mycielskiego, Wiżniowa nad Wisłokiem, stacya w miejscu.

22 2—3

Mam do wydzierżawienia

Majątek ziemski

po stronie węgierskiej, na granicy galicyjskiej, 900 morgów bardzo dobrej gleby, wiele siana, nizko położony, od wiatrów zasłonięty. Wydzierżawię na dłuższy czas, za umiarkowaną cenę. Adres: ks. Sołohub, proboszcz z Tarnawy Wyżnej, via Sambor, Turka ad Stryj. 28 2—3

ROLNICY!

uchronicie swoje bydło przed rozmiękczeniem i kruchością kości, które to choroby, wskutek ubogiej w części mineralne paszy, pojawiają się, podług orzeczenia weterynarzy, dodając do karmy

BARTHELA WAPNO PASTEWNE.

Kilka dekagramów, dawanych w celu zapobieżenia chorobie, pomogą tak, jak tyleż kilogramów po wybuchu choroby.

Na pół roku wystarczy 6—7 kg. dla krowy, a 3—4 kg. dla świni.

Pouczenia, na żądanie, bezpłatnie i franco.

Wydatek mały, zysk 1.000-krotny. 276 17—24

Ostrzega się przed naśladownictwami.

5 kilogramów na próbę, do każdej stacyi pocztowej franco, za zaliczką 2·40 koron; 50 kg. 12 koron — ze składów we Lwowie i Krakowie.

M. BARTHEL & Co. Wiedeń, X 3 Siccardsburggasse 44.

Korespondujе się po polsku.

364 15—52



NAJSTARSZY

i największy dom eksportowy w całej monarchii austryacko-węgierskiej; rok założenia 1852; wysyła na żądanie wielki Cennik z 1.0 0 ilustracyi **zegarów, wyrobów jubilerskich, towarów z chińskiego srebra, instrumentów muzycznych, przyborów zegarmistrzowskich i optycznych, darmo i opłatnie.**

F. PAMM, Kraków, ul. Zielona 3.

500 sztuk

ozdobnych przedmiotów tylko

4 korony

1 wspaniale pozłacany precyzyjny zegarek, dokładnie chodzący, z 3-letnią gwarancyą, z odpowiednim łańcuszktem, 1 modny, jedwabny krawat męski, 3 sztuki // chustek do nosa, 1 wspaniały męski pierścień z imitowanym kamieniem szlachetnym, 1 wspaniały pugilares skórzany, 1 wspaniałe kieszonkowe lusterko, 1 para spinek do manszetów, 3 spinki do gorsetu, 3% złoty double zamek patentowany, 1 niklowy garnitur do pisania, 1 album z obrazami, zawiera 36 najpiękniejszych widoków świata, 1 elegancka paryska damska broszka (nowość), 1 para kolczyków z imitowanymi brylancikami, bardzo łudzące, 3 przedmioty żartobliwe, wielka wesołość dla młodych i starszych, 20 ważnych przedmiotów dla korespondencyi i 400 sztuk różnych przedmiotów w domu niezbędnych. Wszystko, razem z zegarkiem, który sam te pieniądze wart, kosztuje tylko 4 korony. Przesyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem gotówki, przez **A. Gelb, Kraków.** 36 1—1

Zarządca dóbr

lat 34, posiadający dobre świadectwa z renomowanych gospodarstw w Wielkiem Księstwie Poznańskiem i Galicyi, obecnie zarządzający większym majątkiem trzeci rok, poszukuje od 1 lipca 1906 samoistnego zarządu majątkiem. Kaucyę złoży na żądanie. Łaskawe oferty uprasza pod: „S. K. 1000“, poste restante Bursztyn.

W państwie Krasiczyn jest do wydzierżawienia, na lat 12, z dniem 1 lipca b. r. folwark

ŻURAWICA GÓRNA

obejmujący około 525 morgów. Odległość folwarku od miasta Przemyśla 6 klm., od stacyi kolejowej w miejscu około 3 klm. Reflektantom udzieli informacyi Zarząd dóbr w Krasiczynie, poczta i telegraf w miejscu. Pośrednictwo wykluczone. 26 2—3

Do sprzeaania

lokomobila 8-konna, z młocarnią w całkiem dobrym stanie i nowym stertnikiem do słomy, wszystko od firmy Shuttlewortha. Zgłoszenia do: Jan Sambor, Kałuszczyńce, p. Romanówka. 11 3—3